Nr. 41 Niedziela 19 lutego 1928 roku. Cena numeru 20 gr. Rok 5

GŁOS TRYBUNALSKI

Tomaszów-Mazowiecki — Piotrków-Trybunalski — Radomsko
Pl. Kościuszki 15, m. 31, tel. 3. Ul. Legjonów 2, tel. 50. Narutowicza 19, tel. 88

PRENUMERATA:
MIESIĘCZNIE — — — — zł. 4.—
KWARTALNIE ZGÓRY — — zł. 10.—
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową.

Konto P. K. O. Nr. 63042

OGŁOSZENIA:
Za wiersz milimetrowy, szerokości 60 milimetrów na pierwszej stronie 50 gr., na pozostałych stronach 35 gr., cyfrowe zagraniczne i w święta drożej o 25 proc., drobne za wyraz: bez pośrednictwa Adm. 10 gr. najmniej 1 zł., z pośrednictwem Adm. 15 gr. najmniej 2 złote.

Redaktor przyjmuje od 9 do 10-ej rano.
Nieprzyjętych do druku rękopisów redakcja nie zwraca.

Powodzie w Austrji

WIEDEŃ. 18.2. Z różnych części Austrji donoszą o poważnej katastrofie powodzi. Stan wody na Dunaju pod Wiedniem podniósł się w ostatnich 48 godzinach o 3 i pół metra. W całej dolinie i dorzeczach Dunaju woda wzbiera gwałtownie, zalewając okoliczne obszary, niszcząc pola. W kilku miejscach domy wiejskie zostały porwane przez fale Dunaju. W miejscowości Koenigswiese pod Linzem, mieszkańcy w nocy zostali zaskoczeni powodzią tak, że nie mogli nawet ratować inwentarza żywego. W niektórych częściach państwa wskutek silnych opadów i wzbierania rzek usunęły się góry, zasypując linje kolejowe. W kilku wypadkach wojsko z Grazu musiało naprawiać tory podmyte przez wody.

Wielkie wylewy we Francji

PARYŻ. 18.2. Komunikacja kolejowa między Lyonem, Strasburgiem i Grenoble jest przerwana z powodu powodzi. W innych zaś miejscach ruch pociągów odbywa się z opóźnieniami. Na południe od Strasburga woda zniszczyła tamę długości 25 metrów, druga tama znajdująca się w pobliżu jest w wielkiem niebezpieczeństwie. Policja rozkazała 500 osobom opuścić natychmiast mieszkanie w obawie przed powodzią.

Ostatnie wiadomości.

POSEŁ POLSKI W PRADZE U P. MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa, 18.II—28 r. (Tel. własny). Przyjęty był przez Min. Spraw Zagran. p. Zaleskiego, poseł polski w Pradze p. Grzybowski, bawiący obecnie w Warszawie. Konferencja miała na celu zapoznanie się z opinją p. Grzybowskiego w sprawie podjęcia rokowań polsko - czeskich, które mają być rozpoczęte w marcu r.b. i uzgodnić mają szereg spraw gospodarczych obu państw.

Miejsce przyszłych rokowań i dokładny termin rozpoczęcia ich, mają być ustalone w przyszłym tygodniu.

BANKNOTY FAŁSZYWE SIĘ MNOŻĄ.

Warszawa, 18.II.—28 r. (Tel. własny) Ekspertyza Państwowego Urzędu Graficznego zatrudniona jest rozpoznawaniem licznych falsyfikatów banknotów obiegowych. Ze względu na zastraszającą liczbę falsyfikatów, które się pojawiły w obiegu, Min. Skarbu ma się zwrócić do władz bezpieczeństwa, aby te podjęły energiczną akcję w celu wykrycia źródeł falsyfikatów.

KOLEJARZE DOMAGAJĄ SIĘ PODWYŻKI.

Warszawa, 18.II.—28 r. (Tel. własny) Delegacja Zjednoczenia Zawodowego kolejarzy wystąpiła do pana min. Romockiego i Rady Min. z memorjałem w sprawie ustalenia stawek uposażeniowych kolejarzy. Delegacja domaga się podwyżki w/g wskaźnika drożyźnianego, co wyniosłoby zapewne 30 proc., natomiast min. kolei, jak nas informują zgadza się tylko na podwyżkę w wysokości 15 proc.

MIN. STANIEWICZ O REFORMIE ROLNEJ W POLSCE.

Warszawa, 18.II.—28 r. (Tel. własny) Min. Reform Rolnych p. Staniewicz wygłosił tu dzisiaj odczyt przez radjo o przeprowadzeniu reformy rolnej w Polsce. Minister Staniewicz stwierdził, iż niesłuszne są zarzuty, stawiane Rządowi Marszałka Piłsudskiego, jakoby Rząd ten nie przeprowadzał reformy rolnej.

Na potwierdzenie swych słów p. minister przytoczył szereg cyfr, które świadczą o tem, iż reforma rolna w Polsce postąpiła znacznie naprzód.

I tak w. r. 1926 i 1927 akcja scaleniowa objęła 265.369 hektarów, podczas, gdy w latach: 1924 i 1925 objęła zaledwie przestrzeń 68.000 hektarów i 32.000 hektarów.

Następnie należy przyjąć pod uwagę, iż akcja scaleniowa w r. 1926-27 obejmuje czas tylko jednoroczny, podczas, gdy w latach poprzednich (1925) obliczono przestrzeń scaloną w ciągu 5 — 6 lat.

Na wzmożenie akcji scaleniowej w r. 1926 i 1927 wpłynęło znacznie wybitna pomoc kredytowa rządu.

ZARZĄDZENIA NA DZIEŃ WYBORÓW.

Warszawa, 18.II.—28 r. (Tel. własny) Główna Komenda Policji wydała rozporządzenia w sprawie utrzymania porządku w dniu wyborów. W lokalu każdej komisji wyborczej pełnić będzie służbę 3 — 5 policjantów, na mieście krążyć będą patrole nie dopuszczające do wyszynku alkoholu i dla utrzymania spokoju w mieście. Wszelkie wystąpienia antypaństwowe mają być w zarodku tłumione.

ODPOWIEDŹ LITEWSKA NA NOTĘ POLSKĄ.

Warszawa, 18.II.—28 r. (Tel. własny) Według wiadomości Min. Spraw Zagran., litewska odpowiedź na notę polską nadejdzie dn. 20 b.m. (w poniedziałek) drogą via Ryga przez poselstwo polskie w Łotwie, skąd zostanie telegraficznie nadana do Warszawy.

Rząd w obronie bilansu handlowego.

Prymitywna zupełnie obserwacja naszego bilansu handlowego pozwala stwierdzić, że ujemność salda bynajmniej nie oznacza osłabienia zdolności ekspansyjnej naszej gospodarki. Eksport wzmaga się z roku na rok, uszlachetniając się stale, t. zn. rośnie przeciętna wartość eksportowanej tony. Równocześnie w ostatnich miesiącach wzmagał się import, nierównie zresztą szybciej — i ba tendencja rozwojowa importu stała się przyczyną bierności naszego bilansu. Niewątpliwie, zwiększanie się importu jest w znacznej mierze zjawiskiem gospodarczo - pożądanem; w poprzednim bowiem okresie do początków 1927 r. import utrzymywał się na nader niskim poziomie w związku ze spadkiem siły nabywczej rynku polskiego i częściową reglamentacją przywozu. W miarę jednak napływu kredytów zagranicznych ożywianiu się działalności przemysłu oraz wzmaganiu się inwestycyj — rósł przywóz środków produkcji i surowców. Równocześnie zaś, na skutek wzrostu zdolności nabywczej społeczeństwa polskiego, zwiększał się przywóz wyrobów gotowych, przeznaczonych do bezpośredniej konsumcji a nawet towarów luksusowych. Obowiązujące zaś zakazy przywozu przestały odgrywać rolę czynnika, hamującego przywóz artykułów gospodarczo zbędnych, gdyż kontyngenty przywozowe, ustalone początkowo autonomicznie przez Polskę — z pewnym określonym zgóry planem, zostały zamienione z biegiem czasu przez system kontyngentów umownych, ustalonych na podstawie żądań państw importujących. W rezultacie, pomimo rozwoju rynku wewnętrznego, niejednokrotnie przyznane kontyngenty przywozowe przewyższały możliwość zbytu.

W tych warunkach z uwagi na konieczność ograniczenia importu pewnych artykułów oraz ograniczenia wysokości importu, ze względu na rosnącą bierność bilansu handlowego, należało zwrócić się do środka klasycznego ceł. Sprawa ta była tem bardziej dojrzała, że równolegle ze wzmagającym się u naszych kontrahentów protekcjonizmem celnym (zwyżki ceł we Francji, Niemczech, Austrji itp.), ochrona celna w Polsce została przez spadek kursu złotego znacznie osłabiona. Powstało więc przed nami zagadnienie „waloryzacji." ceł.

Sprawa ta jednak nie została przez Rząd załatwiona mechanicznie — przez jednolite przeliczenie stawek celnych; takie załatwienie sprawy oddziałałoby poważnie na poziom cen w Polsce, a równocześnie wpłynęłoby na zahamowaniu przywozu niezbędnych przedmiotów dla inwestycji i produkcji. To też Rada Ministrów opierając się na wynikach przeprowadzonej ankiety postanowiła w dn. 10 b.m. przeliczyć stawki celne zasadniczo w stosunku 1.30 za dawne 1,00 zł. W ten sposób podwyższone stawki celne są zniżone — licząc w złocie w stosunku do 1925 r. o ok. 24 proc. Równocześnie jednak, pragnąc zahamować przywóz artykułów zbytku, ustanowiono dla wyliczonych w załączonej do rozporządzenia liście A towarów przeliczenie wyższe, mianowicie zł. 1.72 za dawny 1 złoty. Dotyczy to tego rodzaju artykułów, jak owoce, wina, ryby, kawior, kwiaty; jedwabie; galanterja, samochody i t.p. Ponadto artykułów spożycia masowego oraz niektórych surowców wyliczonych w liście B, ustalono zniżoną stawkę, przeliczenia, mianowicie 1 : 1, czyli że zachowanie stawki obecnie obowiązujące. By więc nie obciążać szerokich mas ludności i wytwórczości naszej nie podniesiono stawek dla tego rodzaju artykułów, jak mąka, kasza, herbata, mięso, tłuszcze zwierzęce, śledzie, a także nawozy sztuczne, surówkę żelazną, rudy, z wyrobów gotowych — sierpy.

Jednocześnie z przeliczeniem stawek celnych Rada Ministrów uchwaliła w stopniu znacznym ograniczyć reglamentację przywozu, mianowicie obowiązujące dotychczas zakazy przywozu zostały utrzymane jedynie w stosunku do Rzeszy Niemieckiej — od czasu ostatecznego zlikwidowania wojny celnej. W stosunku zaś do państw pozostałych zachowano zakazy przywozu dla wyliczonych w załączeniu do rozporządzenia towarów. Lista ta obejmuje przedewszystkiem te towary, co i lista A załączona do rozporządzenia o przeliczaniu stawek celnych, a więc towary luksusowe. Z obliczeń wynika, że w ogólnej wartości importu towarów dotychczas zakazanych do przywozu, przywóz towarów zakazanych obecnie do przywozu, stanowił nie więcej niż 23 proc (ok. 7 proc. całego przywozu do Polski).

W ten sposób z dotychczasowej reglamentacji przywozu zachowana została zaledwie nie cała 1/3 część, zbliżyliśmy się więc niewątpliwie do zalecanej przez konferencje międzynarodowe swobody handlu zewnętrznego.

Zupełne zlikwidowanie reglamentacji handlu zewnętrznego jest w obecnej chwili trudne; ze względu na politykę i ustrój gospodarczy naszych kontrahentów; z jednej strony Rosja, której cały obrót zagraniczny jest ściśle reglamentowany, z drugiej zaś Niemcy, teoretycznie wolne handlowe, w praktyce — przez dowolną interpretację przepisów weterynaryjnych itp. — uniemożliwiają de facto import artykułów rolnych z Polski.

Zamiary przemysłu węglowego na najbliższą przyszłość.

(Wywiad z p. inż. Andrzejem Nosowiczem, b. ministrem kolei, generalnym dyrektorem koncernu „Progress").

Produkcja węgla w Zagłębiu Górnośląskiem w r. 1927 nie dosięgła jeszcze, jak wiadomo, poziomu z czasów przedwojennych. Chcąc się poinformować, jakie widoki rozwojowe ma przemysł węglowy w r. 1928, zwróciliśmy się do b. ministra kolei, p. inż. Andrzeja Nosowicza, generalnego dyrektora koncernu węglowego „Progress" na Górnym Śląsku, który udzielił nam następujących wyjaśnień.

— Dla przemysłu węglowego w Polsce, a specjalnie przemysłu górnośląskiego, aktualnem jest zagadnienie, w jaki sposób podnieść produkcję węgla do poziomu z r.1913. Wprawdzie w r.1927 przekroczyliśmy stan z 1922 roku, ale do poziomu z r. 1913 brak nam jeszcze 4 i pół milj. ton.

Jednym z podstawowych czynników, regulującym stan wydobycia węgla, to zbyt jego na rynku wewnętrznym. Jeżeli weźmiemy pod uwagę r. 1927, to mimo tego, iż eksport węgla zmniejszył się o 2.300.000 ton, w porównaniu z r. 1926, wydobycie węgla zwiększyło się, gdyż w pierwszej linji rynek wewnętrzny zwiększył swoją pojemność.

W r. 1927 mieliśmy większą konsumcję węgla, gdyż poważnie ożywiły się wszystkie warsztaty pracy. Biorąc pod uwagę poszczególne gałęzie przemysłowe, jako konsumentów węgla, zauważymy, że w roku 1926 zużywały one węgla górnośląskiego średnio miesięcznie 632.000 ton, a w r. 1927 już 800.000 ton miesięcznie. Łącznie z ożywieniem się życia gospodarczego koleje nasze zwiększyły swoje zapotrzebowanie z 94.000 ton średnio miesięcznie w r. 1926 na 180.000 ton miesięcznie w r. 1927. Przez wzrost konjunktury wzrosło bardzo poważnie zapotrzebowanie węgla jedynie dla celów przemysłowych i to właśnie zdecydowało że w r. 1927 mieliśmy wyższy stan wydobycia węgla, niż w r. 1926, kiedy eksportowaliśmy o 2.300.000 ton więcej. Zapotrzebowanie zaś węgla dla celów opałowych wzrosło w r. 1927 zaledwie o 30.000 ton miesięcznie. Co się zaś tyczy konsumcji węgla na naszych Kresach Wschodnich to trzeba stwierdzić, że są to okolice nieuprzemysłowione, posiadające na miejscu dużo innego materjału palnego, a co najważniejsza odległe od centrum węglowych, przez co koszta transportu cenę jego podnoszą, dlatego też i możliwości zbytu węgla na Kresach nie są duże. Mimo to zarówno rząd, jak i przemysł węglowy zwracają baczną uwagę na Kresy Wschodnie. Ministerstwo komunikacji obniżyło frachty kolejowe na węgiel, idący do województw wschodnich o 10 proc., zaś przemysł węglowy bada bardzo skrupulatnie wszelkie możliwości, któreby pozwoliły zwiększyć zużycie węgla na Kresach.

Nie należy jednak zapominać, że zdolność produkcyjna naszych kopalń przekracza wszelkie możliwości pomieszczenia całej produkcji węglowej na rynku krajowym, dlatego węgiel nasz musi szukać rynków zagranicznych. W eksporcie węgla przemysł nasz pokonywać musi olbrzymie trudności,przedewszystkiem nasze zagłębie węglowe oddalone jest od najbardziej pojemnych rynków o setki, a nawet tysiące kilometrów, a rynki sąsiadujące z naszem zagłębiem mają ograniczoną pojemność dla naszego węgla.

Ale oprócz trudności komunikacyjnych, węgiel nasz ma do zwalczenia konkurecję angielską,która wpływa na zniżkę cen. O możliwości zbytu węgla na rynkach zagranicznych decyduje cena, oferowana loco odbiorca, a więc łącznie z kosztami przewozu i ładunku. Ponieważ jednak odległość zagłębia naszego od tych rynków jest większa, aniżeli z Anglji, dalej, brak nam odpowiednich urządzeń przeładunkowych, przeto koszta przewozu są znacznie wyższe od angielskich, wskutek czego i cena netto jest niższą od tej, którą kopalnie angielskie otrzymują, co wpływa nietylko na zmniejszenie się rentowności kopalń, ale także osłabia bardzo poważnie zdolność konkurencyjną. Wszelkie wysiłki naszego przemysłu idą w kierunku obniżenia kosztów transportowych, przynajmniej do poziomu kosztów angielskich. Jako konkretne prace w tym kierunku wymienić należy budowę wielkiej magistralji kolejowej, łączącej Górny Śląsk z morzem, oraz budowę portu w Gdyni. Obecna zdolność przeładunkowa portów naszych wykorzystana jest do maximum: posługiwanie się obcymi portami i kolejami pociągnełoby za sobą zwiększenie kosztów transportowych, co powiększyłoby jeszcze bardziej straty naszych kopalń. Przemysł węglowy, zdając sobie dokładnie sprawę ze znaczenia własnych portów dla mocarstwowego stanowiska państwa, dąży do powiększenia ich zdolności przeładunkowych. Jako konkretny wyraz tego dążenia należy wymienić wydzierżawienie przez koncern węglowy „Robur" mola i budowanie własnym kosztem urządzeń przeładunkowych, oraz tonażu, dalej pertraktacje koncernu „Progress" o wydzierżawienie mola długości 220 metrów, „Skarbofermu" o wydzierżawienie mola 200-metrowego i dla Spółki Akcyjnej „Giesche" długości 100 metrów. Odnośne umowy są już przygotowane i w najbliższych dniach zostaną podpisane. Dowodzą one, iż przemysł węglowy zdecydowany jest mimo strat, jakie na eksporcie ponosi, do dalszej skutecznej walki o rynki zbytu.

Przez zwiększenie pojemności portowej i wybudowanie specjalnej linji węglowej, koszta transportu węgla według obliczeń fachowców ulegną poważnej redukcji. Przez wzmożony eksport węgla przemysł węglowy dąży do utrzymania produkcji węglowej na najwyższym poziomie, a więc do obniżenia własnych kosztów produkcji.

Proces jednak dalszych akcji w kierunku wydatnego zmniejszenia kosztów wydobycia, a zarazem zwiększenia zdolności konkurencyjnej, przez racjonalizację produkcji utrudnia polityka cen. Dość wspomnieć, iż od czerwca 1926 r. ceny węgla na rynku krajowym pozostały bez zmiany. Ceny eksportowe pod wpływem angielskiej konkurencji, oraz olbrzymich kosztów transportowych, spadły o połowę, gdy równocześnie najważniejsze składniki kalkulacji cen, jak robocizna, wzrosła o 26.87 proc., materjały kopalniane od 30 do 35 proc.,co cyfrowo wynosi 3 do 3.50 zł. na wydobywaną tonnę węgla. Ten wzrost własnych kosztów nie kompensuje ani wydajność ani też cena węgla, stąd też niema mowy o uwzględn. ostatnich zdobyczy techniki gdyż przemysł węglowy nie posiada ku temu potrzebnych kapitałów.

Przyszłość naszego przemysłu węglowego zależy w pierwszej linji od dalszego postępu konjunktury w Polsce, dalej od eksportu węgla,oraz od przywrócenia podstaw kupieckiej kalkulacji ceny. Jeśli poprawa konjunktury gospodarczej będzie postępować szybciej a eksport węgla będzie wzrastał, jeśli nastąpi przywrócenie równowagi cen, to z zupełnym spokojem oczekiwać możemy, że zdolność produkcyjna naszych kopalń podniesie się do poziomu z r. 1913, czyli zwiększy się wydobycie węgla o 4.000.000 ton, przez co zwiększy się stan zatrudnienia, i poprawi się materjalne położenie klasy pracującej i wzmocni się poważnie p o z y c j a bilansu handlowego. Rok 1928 powinien pod względem wydobycia węgla w Zagłębiu śląskiem równać się poziomowi z r. 1913. Takie jest moje przekonanie— zakończył naszą rozmowę p. generalny dyrektor inż. Nosowicz.

Wieści z kraju.

Przed wyborami do ciał ustawodawczych.

Apel do Ochotniczych Straży Pożarnych.

Główny Zarząd Głównego Związku Straży Pożarnych Rzplitej Polskiej wydał doo wszystkich Straży odezwę, w której między innemi czytamy:

„Podniecenie i gorące spory, jakie w związku z wyborami toczą się w masach społeczeństwa, łatwo mogą udzielić się szeregom naszej korporacji strażackiej. Strażactwo ochotnicze w Polsce pracuje bezinteresownie dla dobra Państwa i ogółu obywateli.

Domagamy się od wszystkich obywateli, aby zjednoczyli się przy wspólnej pracy dla dobra Państwa. Do Sejmu i Senatu wejść powinni ludzie, którzy nie względem partji, ale wobec Państwa zaciągną zobowiązania i tylko Państwu — nie partjom — będą służyli.

Domagamy się więc od wszystkich obywateli poszanowania dla władzy państwowej, władza wykonawcza musi być w Państwie naszem silna, aby mogła wieść Polskę po drodze pełnego rozwoju mocarstwowego.

Nie narzucając nikomu przekonań politycznych, wzywamy całe Strażactwo Ochotnicze, aby w dniu wyborów wypełniło swój obowiązek obywatelski, a gremjalnym udziałem w wyborach dało dobry przykład społeczeństwu."

Tragiczna zabawa dzieci w Sosnowcu.

Skutki braku opieki nad małoletniemi.

Onegdaj zdarzył się w Sosnowcu wstrząsający wypadek, spowodowany samowolą bawiących się bez opieki dzieci:

Oto w jednym domu przy ul. Wąskiej bawiła się w sieni grupka dzieci, bezmyślnie swawoląc i starając się nawzajem dokuczyć sobie.

Kilkuletni synek p. K. ku uciesze reszty postanowił urządzić „kino". Schowawszy się więc za drzwi, kazał wszystkim po kolei patrzeć w dziurkę od klucza, który wprzód wyjął. Na słowa zachęty zbliżył się jeden z malców i z zaciekawieniem przyłożył oko do otworu. W tym momencie nagle wysunął się patyk z dziurki skierowany w oko malca, który odsunął się i uniknął ciosu.

Pierwszy występ „kiniarza" przyjęto ogólną hałaśliwą wesołością.

Następnie gromadka dzieci poczęła szukać nowej ofiary do „cudownego kina".

Kilkuletnia córeczka p. O., która dopiero co nadeszła zbliżyła się do otworu, przykładając doń prawe oko.

Czekał tylko na tę chwilę stojący za drzwiami K. Szybko włożył długi patyk w otwór i z całej siły pchnął go w kierunku oka patrzącej.

Nagle rozległ się krzyk bólu i dziewczynka padła zemdlona na ręce otaczających ją dzieci. W prawem oku zemdlonej sterczał złamany patyk, a cała twarz oblana była krwią.

Wezwany natychmiast lekarz z trudnością wyjął złamaną część patyka i po dłuższych zabiegach przywrócił do przytomności nieszczęśliwe dziecko, oszalałe z bólu, które zostanie na całe życie kaleką.

Meldunki i dowody osobiste.

Nowa ustawa zniesie chaos w tej dziedzinie administracji.

Istniejące obecnie na obszarze R. P. przepisy meldunkowe i przepisy o dowodach osobistych są rozmaite w b. zaborze pruskim, istnieje przymus posiadania dowodów nader różnolitych i opartych na różnych podstawach, podczas gdy na innych obszarach przymusu takiego niema. Dowody wydają różne władze według różnych wzorów. Ta sama rozbieżność panuje w dziedzinie meldunkowej i zarówno sposób meldowania jak i odpowiedzialność za prowadzenie meldunków są ujęte w różny sposób. Skutkiem tego ludność jest w tej dziedzinie dezorjentowana.

Ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało obecnie projekt ustawy, która ma za zadanie zaradzenie temu stanowi rzeczy.

Według projektu gminy wiejskie i miejskie obowiązane są prowadzić na swym obszarze ewidencję i kontrolę ruchu ludności. Ewidencje te są prowadzone pod nadzorem władz administracyjnych. Urzędy stanu cywilnego co 3 miesiące przysyłać będą dokładne dane o zaszłych w ciągu tego okresu wypadkach urodzin, śmierci i ślubów.

Wojewoda (w Warszawie komisarz rządu) może wprowadzić w poszczególnych miejscowościach, dla wszystkich lub niektórych domów obowiązek prowadzenia domowych ksiąg meldunkowych.

Odpowiedzialni kierownicy hoteli, pensjonatów, domów noclegowych i t.p. obowiązani są prowadzić księgi lub rejestry meldunkowe swego zakładu oraz listy osób w ich zakładzie przebywających.

Kto przebywa w jakiejkolwiek miejscowości dłużej niż 24 godziny winien się meldować. Obowiązek zameldowania ciąży na właścicielu domu, w którym podlegający zameldowaniu przebywa.

Kto opuszcza jakąkolwiek miejscowość na stałe lub przeprowadza się do innego mieszkania w innym domu w obrębie tej samej miejscowości winien się przemeldować, najpóźniej przed upływem 48 godzin. Obowiązek zawiadomienia o przybyciu lub wyjeździe ciąży na lokatorach głównych w stosunku do sublokatorów lub innych osób u nich mieszkających, na głowie rodziny w stosunku do członków rodziny i domowników, na pracodawcy w stosunku do pracowników u niego zamieszkałych. Zameldowanie i wymeldowanie oraz potwierdzenie nie podlegają żadnym opłatom.

W celach kontroli ruchu ludności mogą władze administracyjne żądać od poszczególnych osób wylegitymowania się. Do tego celu mogą służyć wszelkiego rodzaju dokumenty wydane przez władze publiczne, a stwierdzające tożsamość osoby w sposób nienasuwający uzasadnionych wątpliwości, a w braku takich dowodów —potwierdzenie wiarogodnych osób. Dla ułatwienia wylegitymowania się będą wydawane dowody osobiste w tych gminach gdzie dana osoba zamieszkuje. Za dowody te pobiera się 60 groszy tytułem zwrotu kosztów druku. Opłat stemplowych się nie pobiera. Obywatele polscy mogą żądać zaświadczenia tego w dowodzie osobistym przez władze powiatowe. W końcu ustawa przewiduje sankcje karne za podrabianie dowodów osobistych, przerabianie zapisów w księgach meldunkowych lub zamilczenie okoliczności potrzebnych do dokonywania zapisu. Przewidują się także kary za legitymowanie się obcym dowodem osobistym. Kara sięga do 10.000 złotych i 1 roku więzienia. Za naruszenie przepisów meldunkowych przewidują się kary administracyjne do 2.000 złotych.

Hurtownicy mięsni pozostaną w więzieniu.

Sąd apelacyjny odrzucił prośbę o wypuszczenie ich za kaucją.

W ostatnim czasie donosiliśmy o wielkiej aferze hurtowników mięsnych w Łodzi, którzy w celu niedopuszczenia do zniżki cen, spowodowali brak mięsa na rynku łódzkim przez ograniczenie uboju bydła.

Jak się dowiadujemy na jednym z ostatnich posiedzeń gospodarczych sądu okręgowego zapadła decyzja, by aresztowanych hurtowników nie zwalniać za kaucją lecz zatrzymać ich w więzieniu aż do dnia rozprawy sądowej. Rodziny aresztowanych przekazały sprawę paru adwokatom którzy zwrócili się do sądu apelacyjnego w Warszawie, zakładając protest przeciwko decyzji sądu okręgowego w Łodzi i występując z prośbą o zamianę obecnego środka zapobiegawczego na kaucję 30.000 zł. dla każdego z aresztowanych. Sąd apelacyjny jednakże wychodząc z założenia, że afera posiada wybitne cechy przestępczości, odrzucił prośbę obrońców oskarżonych, zatwierdzając decyzję sądu ogręgowego w Łodzi.

H. Rider Haggard. 34

Żywy testament.

— Co to jest? — spytała, głosem drżącym od wzruszenia, ukazując Billowi ciemną jakąś masę, tuż nad ich głowami prawie wiszącą.

Bill, u steru będący w tej chwili, patrzał dość długo, aż wreszcie wykrzyknął z radością:

— Ziemia przed nami! ziemia!

Zerwał się pan Meeson, nie na nogi — na kolana — nogi miał bowiem tak zesztywniałe, że ustać-by na nich nie mógł, i błędnemi oczyma rozglądać się zaczął koło siebie.

— Dziękiż Bogu! — zawołał. — Gdzie jest ta ziemia? Czy to Nowa-Zelandja? Niech-no się na nią dostanę, już się z niej nigdy nie ruszę. Noga moja nie postanie już więcej na okręcie.

— Nowa-Zelandja! — odburknął majtek.—Czyś pan zgłupiał do szczętu? To Kuerguelen Land, nie żadna Nowa - Zelandja... dziura, gdzie cały dzień deszcz pada i żywa dusza nie mieszka. Murzynatam nawet niema! Dostaniesz się pan tam niezadługo i zostaniesz, dopóki zechcesz, bo nie zdaje mi się, żeby komukolwiek pilno było zabierać pana stamtąd.

Pan Meeson, jęcząc, znowu opadł na dno łodzi, a w kilka minut potem podniosło się na widnokrąg słońce i strzałami swemi rozpędzać poczęło mgłę, która też rozwiewała się z każdą chwilą, aż wreszcie zupełnie znikła, ukazując oczom podróżnych piękną panoramę. Przed nimi, nad głowami ich prawie, piętrzyły się jedne nad drugiemi strome i poszarpane gór wierzchołki, i zalegając całą przestrzeń, jaką oko objąć mogło, rozpływały się w dali niewyraźnemi zarysami śniegem ubielonych iglic. Bill skierował bieg łodzi ku południowi i opłynąwszy występującą w morze skałę, dostał się na spokojne stosunkowo wody, gdzie toworzyło się przed nimi wejście do głęboko wrzynającej się w ląd zatoki, w której po obu stronach piętrzyły się wysokie skaliste brzegi, karkołomne strome, i służące widocznie za przytułek niezliczonym stadom morskiego ptactwa, co z ogłuszającym wrzaskiem krążyło wkoło siedzib swoich. Wpłynęli więc w ową zatokę, norweskie fiordy przypominającą, minęli szereg wysokich, u góry płaszczyzną zakończonych skał, na których wygrzewały się fantastyczne jakieś olbrzymich rozmiarów potwory, morskiemi lwami przez majtków nazwane, i przemknąwszy wzdłuż skalistej ściany, prostopadle w morze zbiegającej, dobili wreszcie do brzegu. Brzeg ów rzadką i mizerną trawą porosły, podnosił się dość łagodną pochyłością ku najeżonej skałami powierzchni wyspy, i na tym-to brzegu, stanowiącym widocznie jedyną gościnną przystań pustej wyspy, ujrzeli rozbitkowie dwie niewielke budy, sklecone ze starych desek okrętowych. Stały one w odległości kilkunastu łokci jedna od drugiej, a o pięćdziesiąt kroków najwyżej od wody.

— No, są tu widzę i domy, — odezwał się płaskonosy Janek, — choć nie wyglądają na takie, z których się wysoki podatek opłaca.

— Wysiądźmy już raz i wydostańmy się z tej przeklętej łodzi, — słabym głosem rzekł pan Meeson, a propozycję tę całem sercem poparła Augusta. Zwinięto więc żagle i majtkowie, wziąwszy się do wioseł, wprowadzili łódź do małej, naturalnej przystani, utworzonej przez półkoliste zaklęśnięcie skalistej ściany, ponad wodami zatoki sterczącej. W dziesięć minut potem osada łodzi przeciągała skurczone niewygodnem siedzeniem członki na suchym lądzie — jeżeli wogóle nazwać można było „suchym lądem" którąkolwiek piędź ziemi na Kerguelen Land, krainie deszczów nieustannych.

Pierwszem staraniem wędrowców było obejrzenie owych bud, które im za schronienie służyć miały, ale oględzny takowe nie wydały zbytnio zachęcającego rezultatu. Budy, przed kilkoma już laty wzniesione, bądź to przez wyprawę astronomów, którzy tu w roku 1874 przebywali dla obserwowania przejścia Wenery, bądź-to przez dawniejszych jakichś rozbitków, znajdowały się obecnie w stanie zupełnego zniszczenia. Mchy i porosty pokrywały dach, ściany i podłogi, a przez wielkie dziury w dachu lał deszcz i tworzył na podłodze nigdy niewysychającą pleśń i kałuże cuchnącej wody. Zawsze przecież, jakkolwiek dużo niedogodności przedstawiające, budy te lepszemi były od noclegu pod gołem niebem, który mógłby okazać się zabójczym w niezdrowym klimacie tamtejszym; postanowiono więc jednozgodnie zużytkować budy na mieszkanie.

d.c.n.

Budowa radjostacji lwowskiej.

Mimo trudności finansowych, władze Polskiego Radja nie przestają czynić wysiłków w celu doprowadzenia do skutku budowy szóstej radjostacji polskiej, która ma stanąć we Lwowie.

Prócz znaczenia kulturalnego jakie posiadać będzie nowo-wzniesiona stacja, krzewić ona będzie na naszych południowo-wschodnich kresach znajomość języka ojczystego, sięgając swym wpływem na Podole, do Kamieńca i dalej.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa budowa stacji Lwowskiej rozpocznie się na wiosnę i trwać będzie do jesieni.

Pewne trudności nastręczać będzie dobór odpowiedniej długości fali dla tej nowej stacji polskiej, tak by w odbiorze jej nie przeszkadzała żadna inna stacja zagraniczna, a jest tych stacji w Europie już dość sporo.

Z całym uznaniem ocenić należy wielki i tak szczytny wysiłek Polskiego Radja, które w ciągu paru lat zdołało wybudować i poprowadzić 5 stacji radjowych nadawczych, a obecnie przystępuje do budowy jeszcze jednej, realizując w ten sposób olbrzymi plan pokrycia całej Polski takiemi stacjami.

Społeczeństwo całe poprzeć powinno te szlachetne wysiłki nie przez filantropję, składki, czy darowizny, lecz **przez odczucie własnego** dobrze **zrozumianego interesu** — przez zakładanie **radjoodbiorników.**

Porządki na letniskach.
mają być dokonane do 1 kwietnia b. r.

Do dnia 1 kwietnia 1928 roku oddzielne mieszkania i pokoje, wynajmowane letnikom muszą być doprowadzone do należytego porządku i w razie potrzeby poddane dezynfekcji. Ulice, drogi jezdnie, chodniki, ścieżki i rynsztoki winny być w miejscowościach letniskowych uporządkowane przez właścicieli posesji. Na każdej posesji należy urządzić zbiornik na śmiecie, mocno i szczelnie zbudowany.

Studnie muszą być bezwarunkowo zaopatrzone napisem czy woda nadaje się do picia.

Duże znaczenie posiada przepis, w myśl którego pokoje odnajmowane winny zawierać przynajmniej 15 mtr. sześć. powietrza. Starostwo łódzkie w okólniku wydanym zaznacza, że nie zastosowanie się do powyższego rozporządzenia karane będzie w drodze administracyjnej grzywną do wysokości 1000 złotych lub aresztem do 3-ch miesięcy, względnie grzywną i aresztem łącznie.

Okólnik min. Romockiego.

W kołach pracowników kolejowych wielkie rozgoryczenie wywołał okólnik ministra Romockiego zmuszający związki kolejarskie do zaopatrywania wszystkich podań związkowych opłatą stemplową w wysokości 3 zł.

Wykonanie tego okólnika nakłada na okręgowy związek liczący 10 tys. członków, podatek w wysokości 18 tys. zł. W innych związkach pracowników kolejowych suma to dochodzi do 50 tysięcy złotych.

Echa afery wygasłego posła Tadeusza Dymowskiego

W sprawie b. posła Dymowskiego, oskarżonego o nadużycia związane z działalnością b. Banku Narodowego, zapadła niedawno uchwała sądu apelacyjnego, której mocą miał być zmieniony, zastosowany względem oskarżonego środek zapobiegawczy (areszt śledczy) o ile D. złoży kaucję 100 tysięcy zł. w gotówce.

Przed kilku dniami D. wniósł przez swego obrońcę podanie, w którem powołując się na różne zmiany, zaszłe podczas pobytu jego w więzieniu, a m. in. i na to, że niektórzy jego „pogromcy" cofnęli swe skargi przeciwko niemu, prosi o zmianę decyzji w tym sensie, by wyznaczona mu kaucja obniżona została do sumy 30.000 zł., którą mają złożyć jego najbliżsi przyjaciele.

Sąd apelacyjny jakkolwiek nie uwzględnił prośby Dymowskiego, zmienił jednak decyzję pierwotną o tyle, że zażądał od aresztowanego kaucji hypotecznej sumy 100 tysięcy zł.

Lecz i tej hypotecznej gwarancji narazie Dymowski złożyć nie może wobec czego nadal pozostaje w areszcie śledczym.

Z Piotrkowa i okolicy.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu onegdajszym o godzinie 7 i pół wieczorem odbyło się wobec licznie zgromadzonej publiczności i przy stosunkowo niewielkiej ilości radnych posiedzenie Rady Miejskiej.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego posiedzenia W.-Prezydent Hudec złożył sprawozdanie Zarządu miasta, które w streszczeniu podajemy:

„Na poprzedniem posiedzeniu rozpatrywaliśmy mało takich uchwał, których wprowadzenie w życie byłoby już obecnie możliwe. Dopiero w dniu 18 bm. przybędzie p. Erhardt, z którym traktować będziemy w kwestji kupna domu. Zwracamy się również do Magistratu m. Sulejowa o kupno części lasu, oddzielającej szosę od posesji Erhardta.

W okresie sprawozdawczym mieliśmy ukończenie sześciotygodniowego okresu zawieszenia martwego, poczem nastąpiła dwudniowa przerwa w wypłacie zasiłków. Delegacja robotników zgłosiła się wówczas do Magistratu i Starostwa, przyczem Magistrat natychmiast interwenjował w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, otrzymując odpowiedź, że sprawa będzie załatwioną pomyślnie. Istotnie po kilku dniach zawieszono sezon martwy na cztery tygodnie i nastąpiły wypłaty. Obecnie Magistrat wykańcza ostatnie prace nad budżetem miejskim, poczem w związku z urlopowaniem Pana Prezydenta Szmidta, z pracami budżetowemi i pracami kilku Komisji wytworzył się stan przeciążenia pracą członków Magistratu. Wobec takiej sytuacji ławnik Wajshoff poświęca znacznie większą ilość czasu pracom w Magistracie, proponowałbym więc na czas tej nadzwyczajnej pracy powiększyć odszkodowanie dla ławnika Wajshoffa z 200 zł. na 400.

Radny Kostecki pyta o oferty konkretne w sprawie sprzedawanego przez Magistrat placu.

P. Prezydent Hudec objaśnia, że jeśli tylko nadejdą oferty, których sfinalizowanie byłoby możliwe, Magistrat przedłoży je natychmiast Radzie Miejskiej.

Posiedzenie przyznaje jednomyślnie Ławnikowi Wajshoffowi proponowane odszkodowanie.

Trzecim punktem porządku dziennego jest sprawa żądania zasiłku zimowego dla robotników zatrudnionych przy wodociągach i kanalizacji oraz robotach miejskich.

Referuje W. Prezydent Hudec:

„Sprawa ta jest już od dłuższego czasu rozpoczętą. Jeszcze przed świętami wzwiązku z przyznawanym co roku przez Radę Miejską zasiłkiem dla pracowników miejskich na zakupy — przedstawiciele robotników zatrudnionych przy wodociągach i kanalizacji oraz robotach miejskich wystąpili o objęcie tą zapomogą i robotników niestałych. Jednak ze względu na umowę, wiążącą miasta tzw. Ulenowskie, aby te sprawy były traktowane łącznie przez te cztery miasta, musiano liczyć się z tem, że miasta nie doszły do porozumienia z firmą Ulen, która nie była skłonną do udzielenia zgody, aby część funduszów Ulenowskich była użytą na zapomogę dla robotników. Jednak pertraktacje delegacji robotniczej z Zarządami miast doprowadziły do tego, że Sosnowiec, Radom i Częstochowa wypłaciły zapomogę robotnikom z funduszów miejskich. Piotrków jest w gorszych warunkach finansowych, obciążony znacznie większemi zobowiązaniami, jednak Magistrat, przeprowadziwszy korespondencję z miastami Ulenowskiemi i po całym szeregu konferencji, występuje dziś z wnioskiem, aby Rada Miejska w formie zasiłku zimowego uchwliła wniosek zatwierdzający wypłatę robotnikom zatrudnionym w r. 1927 przy robotach miejskich i kan. wodociągowych po pięć złotych za każdy przepracowany miesiąc, przyczem maksimum zapomogi wynosić będzie 40 złotych; suma ogólna wynosi 22 tys. złotych.

Następuje dłuższa dyskusja, w której Radni Karbowski i Kostecki występują z żądaniem jaknajszybszego zorganizowania pracy dla bezrobotnych, których wszelkie zasiłki demoralizują.

W.-Prezydent Hudec wyjaśnia, iż takie właśnie dążenie jest pierwszym ideałem Magistratu. Wszelkie starania o uzyskaniu pożyczek na puszczenie w ruch robót wiosennych są przedsięwzięte, bowiem Magistrat pragnie jaknajszybciej i jaknajwiększą ilość bezrobotnych zatrudnić

Suma obecnie przeznaczona na zapomogę nie jest wielką, ale jest realną, bo pamiętamy dobrze posiedzenie Magistratu w innym składzie jeszcze przed kilku laty, gdy poszczególne kluby licytowały się wzajemnie w zatwierdzeniu jaknajwiększej sumy, która jednak wypłaconą nie została, bo poprostu nie było jej wpłacić z czego".

Wniosek proponowany przechodzi jednomyślnie. Posiedzenie zamknięto o godzinie 8 i pół.

Placówka kobiet w Kamińsku.

W dniu onegdajszym w sali Domu Ludowego w Kamińsku Przewodnicząca Okręgowego Demokratycznego Komiteteu Wyborczego Kobiet Polskich w Piotrkowie p. Stefanja Oppeln-Bronikowska wygłosiła odczyt zaznajamiając słuchaczki o dotychczasowem stanowisku kobiety w Polsce, jej dzisiejszych postulatach i orjentacji w sytuacji wyborczej.

Jeden potężny okrzyk na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego grzmiący gremjalnie ze wszystkich piersi, zakończył prelekcję, wysłuchaną z całą uwagą.

CELINA MILEWSKA.

Przekleństwo.

Kiedy drzwi się za doktorem zamknęły, Piotr Maksymow wiedział, że najmłodszy i jedyny już jego wnuczek, nieodwołalnie został na śmierć skazany, tak, jak tamto troje, które w przeciągu dwóch tygodni, w białych trumienkach opuszczały na zawsze progi rodzinnego domu.

„Cud go może uratować" —powiedział lekarz, medycyna środków już nie posiada, wszystko co było — stosowaliśmy".

Cud! Piotr Maksymow nie wierzył w cuda, ale wierzył.., w przekleństwo, i nie szkarlatyna zabierała mu jedno po drugiem wnuczęta — ale zabierało straszne, okropne, mrożące krew w żyłach — Bodaj ci Bóg zabrał to wszystko, co najbardziej ukochasz !

No i zabiera.

Bo szkarlatyna, to tylko ta złowroga ręka, co wyciągnięta wypełnia wolę wszechpotężnego wyroku, co dwadzieścia pare lat zapadł, mocą przekleństwa wywołany.

Przekleństwo...

Piotr Maksymow, nie słyszy przeraźliwego szlochu córki, co wijąc się u kołyski najmłodszego syna, chce bólem i modlitwą przebłagać i uprosić Boga i śmierć, i wyrwać to najmłodsze i już jedyne z jej kostniałyoh objęć...

Nie słyszy głuchych i ciężkich kroków zięcia, co od godzin paru mierzy pokój, a od czasu do czasu przystanie, — i Piotr Maksymow wie, że w tych sekundach głuchej ciszy, nieszczęśliwy ojciec ściska skronie dłońmi, a później wyciąga je, jakby szukając ratunku w przestrzeni...

Piotr Maksymow tego nie słyszy. Bo ponad tem wszystkiem ciąży mu straszne przekleństwo i to przeświadczenie, że on, tylko on winien jest ś mierci trojga wnucząt, i to najmłodsze i najbardziej ukochane, przez jego winy ginie.

Bo...

Bodaj ci Bóg zabrał to wszystko, co najbardziej ukochasz... padło dwadzieścia lat temu, z ust nieszczęśliwej matki, gdy Piotr Maksymow, jako urzędnik carskiej ochrany zeznawał, że nikt inny, tylko ten akademik, Stefan Snarski, strzelał do prystawa z niczyjej ręki tylko z ręki polskiego „miateżnika - rewolucjonisty" zginął carski urzędnik, i on Piotr Maksymow to widział i przyświadczył.

Powlekli nieszczęśliwego, na stokach cytadeli zginął, a z ust matki padło wtedy owe straszne: Bodaj ci Bóg..

A później Piotr Maksymow wie, że się omylił, że nie blady akademik, a kto inny strzelał, ale było zapóźno... a zresztą wcześniej, czy później ten akademik napewnoby przyczynił się do czyjejś śmierci, bo do tajnych związków należał, na zebrania chodził, i „sprawki" o nim różne szły i „nieprawomyślność" stwierdzały, a że tam jedynym był synem i bratem i żywicielem całej rodziny — „czort woźmi" — prędzej zginie „plemię wraże", — gdy nikt na niego nie będzie pracował.

I pamięta Piotr Maksymow jak „chitro" uśmiechał się, gdy matka u nóg mu się czołgała, i błagała, by powiedział prawdę, że to nie jej syn tam strzelał..

Ale on nie zaprzeczył.

Order dali, w „czyn" wyższy „postąpił"; a tylko czasami; jak chmura gradowa ciąży to owe straszne, rzucone przez zrozpaczoną matkę przekleństwo.

I czy to jedno ?...

A później przyszły złe czasy, wojna, rewolucja, Polacy naród — a on? Ha co ? Brat, słowianin, nieszczęśliwy emigrant, Polacy naród szlachetny, „wielikoduszny" — zapomną i przebaczą...

Ale lepiej zejść im z oczu, wyjechać z miejsc, gdzie się pracowało dla „cara batiuszki", ludzie czasami tak dziwnie patrzą że człowiek nie wie, gdzie oczy schować.

I Piotr Maksymow wyjechał.

Córkę na polską pensję posyłał i nie gniewał się, gdy powoli język polski zapanował, zmienił nazwisko na Maksymowski, i do kościoła chodził, no trudno — z żywymi naprzód trzeba iść, wyczytał w polskiej książce, bo i polskie książki teraz czytał, a Rosja umarła — Polska żyje.

I powoli pod wpływem polskiej literatury i atmosfery, jaką wytwarzała jego córka i jej otoczenie — zmienił się.

Nie stary jeszcze, chylił głowę ku ziemi, jakby ciężar jakiś straszny go przygniatał: coraz częściej wypełzały i szły ku niemu jakieś cienie, czy widma z przeszłości: jego czyny, jako urzędnika ochrany. Każdy krok jego, to kropla po kropli, jaką wytaczał z Polski i Polaków.

Dlaczego ich nienawidził?

Nie umiał odpowiedzieć, choć rozumiał to dobrze, że służba jego nie tylko na obowiązkowości polegała, ale i na nienawiści. Może nienawidził nie ludzi, ale tego ducha polskiego, tej dziwnej dumy, która wyzierała z każdego prześladowanego, Bo i pamięta, gdy matka Snarskiego błagała go, syn jej powiedział: Mamo nie proś, lżej mi przyjdzie umierać, jak żyć z łaski prześladowców...

I może właśnie dlatego powiedzenia Piotr Maksymow, twierdził, że nie kto inny, tylko właśnie Snarski strzelał i zabił.

A później padło owe przekleństwo. Śmiał się. Tyle razy mu złorzeczono.

Córka wyszła za Polaka, dzieci w katolickim kościele chrzczono, on sam dostał posadę, jako Maksymowski i nikt nie wiedział, nie pamiętał, że on tam.. kiedyś...

Zresztą, Polacy, naród szlachetny, zawsze dobrem za złe...

Ale przyszła choroba i śmierć i przez dwa tygodnie kosiła, i zabrała troje wnucząt.

I dziwne. Ile razy klęczał lub stał u łóżeczka umierającego, śmierć czaiła się w postaci starej Snarskiej, z szeroko otwartemi oczyma bez łez, drżącą ręką wskazywała na umierającego, a usta mówiły:

Bodaj ci Bóg zabrał to wszystko co najbardziej ukochasz..

I zabierał... A dziś, ten ostatni, ten najbardziej ukochany pieszczoch całej rodziny, skazany na śmierć, i znów czarna postać Snarskiej czai się u kołyski i czeka aby go porwać..

Maksymow schował głowę w dłonie, aby nie słyszeć szlochów i jęków córki w drugim pokoju, wpił aż do krwi paznokcie, i zdawało się mu, że powoli mu serce zamiera z bólu i rozpaczy.

Staszek maleńki, wnuk ukochany, umiera przez niego...

Jak przebłagać Stwórcę, jak uprosić Boga, o odwrócenie gniewu i strasznej klątwy?..

Jak ?..

Czy rzucić się córce i zięciowi do nóg, wyznać całą winę, wyspowiadać się z grzechów całej przeszłości ?

Nie uwierzą.

Nikt nie wie, czem był Maksymow i nie uwierzą, przypuszczać mogą, że rozpacz te słowa mu dyktuje więc zo zrobić, jak ratować maleństwo ?

A może... może.. jechać do Warszawy, do Snarskiej, rzucić się jej do nóg i żebrać, by cofnęła przekleństwa ?...

Myśl ta zdaje się być zbawczą.

Patrzy na zegarek. Za pół godziny pociąg odchodzi. Jechać musi, aby ratować życie najmłodszego ukochanego wnuka, a uratuje go tylko — Snarska.

— — — — —

Zdziwiła się bardzo pochylona i biała staruszka, otoczona gronem wnucząt, gdy stary zgarbiony pan o twarzy napiętnowanej bólem, prosił ją o chwil parę rozmowy.

Odesłała wnuczęta do matki, i drobną swą postać zwróciła do nieznajomego.

Siwy pan milczał. Po twarzy tylko płynęły mu wolne dwie łzy.., wspomniał bowiem na trzy małe trumienki, co niedawno przysypano je ziemią, a w których taki oto mały drobiazg odszedł na zawsze...

Pani mnie nie poznaje, jestem Maksymow — zaczął, gdy staruszka zakłopotana patrzała na niego, ten Maksymow, co wysłał syna Pani na śmierć, przed blizko trzydziestu laty..,

Drobna twarz zbladła i pochyliła się jeszcze bardziej, dłonie zacisnęły się mocno, a usta drżały bólem...

Czego sobie Pan życzy, spytała szeptem.

Barczysta postać mężczyzny skuliła się i jakby zmalala pod spojrzeniem wypłakanych z bólu oczu, nie zastanawiając się runął jej do nóg.

Błagam o życie dla najmłodszego mego wnuka, już troje zabrało mi Pani przekleństwo, daruj mi winy, cofnij straszną klątwę, przez miłość dla wnuków to zrób, błagam — daruj mi !...

I siwa głowa starca uderza o ziemię, a łzy gorące padają na ręce, jak do modlitwy złożone...

Snarska milczy.

Pamięta, jak przed wielu, wielu laty i ona klęczała u nóg tego oto tu i błagała również o życie — życie syna. Śmiech ironiczny był odpowiedzią.., A później, na stokach cytadeli...

— Daruj mi — szepce starzec — tam ostatni mój wnuk kona, ten, którego najbardziej ukochałem.., Już troje umarło... zabrało mi twoje przekleństwo.., cofnij je.....

Snarska milczy, Niema już w niej nienawiści, jest tylko ból, ale i niema sił na odpowiedź. — Daruj — błaga starzec — nie odejdę, póki nie wyżebrzę przebaczenia.....

— Babciu! — odzywa się płaczliwy głosik maleńkiej dziewczynki, co nie odeszła na rozkaz babki, a schowała się za krzesło. — Babciu, niech ten dziadziuś nie płacze ! —i maleńka wyciera rączką łezki, co płyną z oczu.

Pani Snarska drgnęła. Maleńka zwyciężyła.

— Niech nie płacze! — powtarza słowa wnuczki. — Proszę iść ! Niech Panu tak Bóg przebaczy i pocieszy Go, jak ja Mu przebaczam !

Głuchy jęk i szloch starca był tylko odpowiedzią...

— — — — —

A w domu Stachowi się polepszyło. Doktór nazwał to cudem, jeden dziadek wiedział, że to było wyżebrane przebaczenie.

Sprawa o katastrofę kolejową.

W tych dniach na wokandę Sądu Okręgowego wpłynęła sprawa przeciw trzem kolejarzom wskutek katastrofy, jaka miała miejsce na szlaku Piotrków - Rozprza.

Skład Sądu stanowili: Przew. Sędzia Ostruszko oraz wotanci Sędz.: Prażmowski i Kieszczyński. Oskarżał p-prok. Łamzaki-Mawro, sekretarzował p. Rzepecki.

Bronili: Wł. Kuźniaka — Mec. Różycki, L. Depczyńskiego — Mec. Nowak i A. Górę — Mec. Nowachowicz

Jako ekspert prokuratorji staje p. Soborowski; jako eksperci oskarżonych p.p. G. Gawkowski, K. Szadkowski, J. Korguł, W. Piechurski, K. Siedlecki.

Okoliczności sprawy są następujące: w dniu 26 lutego r. z. o godz. 19 m. 35 ze stacji Piotrków został wyprawiony pociąg towarowy Nr. 281 w kierunku St. Rozprza. Pociąg ten prowadził maszynista Aleks. Oleksiński. O godz. 19 m. 51 pociąg ten zatrzymał się na posterunku Milejów przed zamkniętym semaforem z powodu zajęcia odstępu Milejów-Rozprza pociągiem Nr. 1075, który stał przed semaforem st. Rozprza. Końcowy wagon pocągu Nr. 281 zatrzymał się na klm. 160. 778. Kierownik tego pociągu nadkonduktor Leonard Depczyński o godz. 20 m. 5 zgłosił się na posterunek Milejów po informacje, kiedy wyruszy w dalszą drogę. Otrzymawszy odpowiedź, że pociąg zatrzyma się czas dłuższy, udał się do swego pociągu, jednak do ogrodzenia pociągu sygnałami w myśl okólnika z dnia 27 kwietnia 1922 r. Nr. 62/N. R. nie przystąpił. Depczyński winien był ogrodzić swój pociąg petardami na wypadek nadejścia ze strony stacji Piotrków innego pociągu. Również i końcowy hamulcowy pociągu Nr. 281 Antoni Góra obowiązany był zgodnie z powyższym okólnikiem ogrodzić pociąg nie czekając na rozporządzenie nadkonduktora, aczkolwiek postój pociągu przekroczył 5 minut. W międzyczasie dyżurny Wład. Kuźniak, nie sprawdziwszy w dzienniku depesz pociągowych, czy posiada doniesienie o przejściu przez posterunek Milejów ostatniego wyprawionego pociągu Nr. 281, pomimo, że w tym dzienniku figurowało odejście tego pociągu z Piotrkowa o godz. 20 m. 30, pociąg towarowy na szlaku Piotrków — Rozprza wyprawił. Noc owa była ciemna, padał gęsty deszcz i było mglisto. Maszynista pociągu Nr. 93. Mieczysław Czernik, jadąc z przepisową szybkością 40 klm. na godzinę, w pobliżu klm. 160.778 na odległości około 100 do 150 mtr. zauważył we mgle światło czerwone dolnej latarki ostatnego wagonu pociągu Nr. 281. Czując niebezpieczeństwo podał kilkakrotnie sygnał mocnego hamowania, a widząc że hamowanie nie może zatrzymać pociągu dał kontrparę. Jednak wskutek zbyt blizkiej odległości i śliskich z powodu deszczu szyn opanować pociągu nie zdołał. Nastąpiło zderzenie, od którego w pociągu Nr. 281 pięć końcowych próżnych wagonów uległo wykolejeniu i rozbiciu, zaś w pociągu Nr. 93 uległo wykolejeniu i rozbiciu 9 wagonów próżnych. Wykolejenie wagonów zatarasowało dwa tory główne, wobec czego ruch uległ zupełnej przerwie od g. 20 m. 40 16 II do godz. 9 m. 20 17 II. Ruch po torze prawym przywrócono dopiero o godz. 13 m. 40 17 II. Przed katastrofą nie przejeżdżał żaden pociąg w stronę Piotrkowa.

Z orzeczenia biegłego zastępcy naczelnika I-go oddziału Eksploatacyjnego Ant. Doborowskiego wynika, że zderzenie pociągów nastąpiło wskutek niewykonania przepisów kolejowych przez dyżurnego ruchu st. Piotrków, Wł. Kuźniaka, nadkonduktora pociągu Nr. 281 Leonarda Depczyńskiego oraz hamulcowego pociągu Nr. 281 Antoniego Góry.

Zbadani w charakterze oskarżonych: Wład. Kuźniak, L. Depczyński i A Góra złożyli następujące zeznania Kuźniak, że wyprawienie pociągu Nr 93 na szlak zajęty pociągiem Nr. 281 nastąpiło wskutek omyłki wzrokowej tj. depeszę Nr. 157 zawiadamiającą stację Moszczenicę o przybyciu na st. Piotrków drugiego pociągu z Nr. 281. przyjął za depeszę, nadaną przez posterunek Milejów; Depczyński, że dowiedziawszy się o dłuższym postoju, poszedł sprawdzić końcowy wagon i kazał hamulcowemu Górze ogrodzić pociąg, lecz przechodzący wówczas w stronę Piotrkowa pociąg zatrzymał go i gdy zbliżał się do końca swego pociągu nastąpiło zderzenie; Góra — że nie ogrodził pociągu petardami, gdyż nie otrzymał takiego polecenia. Oskarżeni odpowiadają Kuźniak z art. 559, p. 2, 558 cz. I p. I K.K., Depczyński z art. 559 p. 2, 558 cz. 1 p. 2 K.K. oraz Góra z art. 559 p. 2 558 cz. I p. 2 K.K.

Sąd po zbadaniu 17 świadków i 6 ekspertów skazał:

Kuźniaka na zas. art. 567 p. 2 i 566 cz. I K.K. na karę aresztu 1 miesiąca z zawieszeniem kary na okres 1 roku.

KRONIKA

Niedziela 19 luty — Dziś Konrada W. Jutro Leona. Wschód słońca: g. 7.29. Zachód; g. 4 10.

Ogólna.

Z rady ministrów.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wicepremjera Bartla posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem m. in. uchwalono: projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany art. 1 rozporządzenia z dnia 30 października 1926 r. o utworzeniu powiatu morskiego w Gdyni; projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o wojskowych zasiłkach wojennych, projekt rozporządzenia Prezydenta Rp. o zaopatrzeniu byłych skazańców politycznych, projekt rozporządzenia Prez. Rp. o kwalifikacji zawodowych nauczycieli szkół powszechnych

Na wniosek ministra Przemysłu i Handlu Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzp. o uzupełnieniu taryfy celnej z 26 czerwca 1924 r. i projekt rozp Prez Rzp. w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia z dnia z dn. 28 grudnia 1924 r. o organizacji giełdy.

Ponadto R.Min. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzp. o policji państw. projekt rozporz. Prez. Rzp., uchylający ustawę z dnia 30 kwietnia 1926 r. o popieraniu przemysłu cynkowego.

Zgodnie z wnioskiem ministra Skarbu uchwalono projekt rozp. Prez. Rzp. o spłacaniu zobowiązań skarbu Państwa, kreślonych na zasadzie art. 4-go ustawy z dn. 20 lipca 1925 r., a wynikających z tytułu pożyczek państwowych z lat 1918—1920, opłaconych złotem lub walutami pełnowartościowemi, projekt rozporządzenia Prez. Rzp, o upoważnieniu ministra Skarbu do lokowania gotowizny w papierach wartościowych.

Wkońcu Rada Ministrów na wniosek ministra Sprawiedliwości uchwaliła projekt, rozporządzenia Prezydenta w sprawie wydawania dziennika taryf i zarządzeń kolejowych.

Z KOMISJI OPINJODAWCZEJ PRACY.

Komisja opinjodawcza pracy przy prezesie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na odbytem w tych dniach pod przewodnictwem b. viceministra G. Simona posiedzeniu, przedyskutowała projekt ustawy o czynnościach bankierskich. Komisja zasadniczo projekt przyjęła, proponując jedynie niektóre zmiany natury technicznej. Projekt powyższej ustawy przekazany zostanie wkrótce do zatwierdzenia Radzie Ministrów.

UBEZPIECZENIA KREDYTÓW EKSPORTOWYCH.

Państwowy Instytut Eksportowy wydał ostatnio bardzo pożyteczną książkę d-ra Mieczysława Lilienthala pt. „Ubezpieczenia kredytów eksportowych". Autor na podstawie własnych doświadczeń, wiadomości z źródeł zagranicznych i danych, dostarczonych mu przez referenta prasowego P. I. E. p. Tadeusza Nowackiego, omawia zagadnienie ubezpieczenia kredytów eksportowych, ich zakres, oraz rozwój w szeregu państw europejskich. Pracę zamyka rozdział, poświęcony kwestji tej w Polsce w związku z prowadzonemi przez Państwowy Instytut Eksportowy pracami nad utworzeniem analogicznych urządzeń w kraju, dostosowanych do miejscowych warunków przez projektowane powołanie do życia Polskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kredytów.

PRACE NAD USTAWĄ O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH.

W najbliższym czasie zostanie uzgodniona przez poszczególne ministerstwa ustawa o ubezpieczeniach społecznych, która zastąpi dotychczasowe ustawy, obowiązujące w poszczególnych dzielnicach Rzplitej, mianowicie o ubezpieczeniu na wypadek pracy, na wypadek choroby i od wypadku.

WINNICA DOŚWIADCZALNA W ZALESZCZYKACH.

Ministerstwo Rolnictwa przystąpiło do rozbudowy państwowych zakładów sadowniczych w Zaleszczykach, mając przedewszystkiem na względzie rozszerzenie winnicy doświadczalnej i uruchomienie przetwórni owocowej.

Na cele powyższe przewidziane są poważniejsze zasiłki pieniężne.

Łódzka.

ZMIANY W KURATORJUM ŁÓDZKIEM.

Naczelnik wydziału w kuratorjum poselskiem p. Szulc został przeniesiony do kuratorjum w Łodzi na miejsce p. Sliwińskiego, który został mianowany wizytatorem szkolnym.

Tomaszowska.

Piorun przyczyną pożaru.

Dnia negdajszego około godz. 2 i pół po południu przeszła nad Tomaszowem gwałtowna burza z grzmotami (w lutym!) O godzinie 2.45 uderzył piorun, jak się okazało 3 kilometry od Tomaszowa, w miejscowości Strojnówek, na folwarku należącym do p. Wiśniewskiego.

Piorun uderzył w stodołę, która natychmiast stanęła w ogniu.

Zaalarmowano Tomaszowską Ochotniczą Straż Ogniową, która natychmiast wyruszyła na miejsce pożaru.

Dzięki jej energicznej akcji ratunkowej udało się uratować zabudowania mieszkalne i obory. Spłonęła tylko stodoła, w której się znajdowały narzędzia rolnicze, oraz 2 przybudówki.

Straty dość znaczne.

Olbrzymi pożar tartaku przy ul. Kolejowej.

Przyczyną — krótkie spięcie.

W dniu onegdajszym, o godz. 10 min. 30 wiecz., rozległy się przeraźliwe gwizdy z fabryk i syreny strażackiej.

Zbudzeni ze snu mieszkańcy naszego miasta tłumnie wylegli na ulice, chcąc się dowiedzieć o miejscu pożaru.

Nad miastem, w stronie północno-wschodniej znajdowała się olbrzymia łuna przybierająca z każdą chwilą większe rozmiary.

Jak się okazało pożar wybuchł w tartaku przy ul. Kolejowej, wybudowanym w r 1921 - 22, a należącym do przemysłowca drzewnego p. Hermana Gerszonowicza.

Wobec nader pomyślnej obecnie konjunktury w przemyśle drzewnym tartak ten szedł na półtorej zmiany.

Podobnież i dnia onegdajszego tartak był w ruchu do godz. 10 wiecz., poczem wszyscy robotnicy rozeszli się, pozostało jedynie kilku w celu zrobienia porządków. O godz. 10 min. 20 zgasło nagle światło elektryczne z powodu krótkiego spięcia (na tartaku znajdowała się dynamo- maszyna).

Zaniepokojeni tem robotnicy udali się po majstra, lecz nim ten przybył gatrownia była już pełna dymu, Zaalarmowano Straż Ogniową, która natychmiast wyruszyła na miejsce pożaru.

Tymczasem ogień, natrafiwszy na łatwo palny materjał, jakim są suche deski i wióry rozszerzał się z przerażającą sybkością. Wkrótce cały budynek tartaku stanął w ogniu. Szyby w oknach topiły się i zwijały w rolki jak papier, kraty się gięły, o 20 metrów od pożaru panowało gorąco...

O godz. 11 minut 30 runął dach. Zachodziła obawa aby kocioł parowy nie wybuchnął, gdyż w chwili wybuchu pożaru znajdował się pod parą; cała energiczna akcja ratunkowa straży została skierowana w tym kierunku, ażeby ocalić znajdujący się obok drewniany budynek mieszkalny i stosy desek, znajdujące się obok, a zasypywane iskrami. Do godz. 2-ej po północy szalał straszny żywioł, poczem ogień powoli zaczął przygasać.

Z uznaniem należy podkreślić energiczną i celowo prowadzoną akcję ratunkową naszych dzielnych strażaków-ochotników, którymi umiejętnie kierowali komendant Alfred Müller, wice-kom. Herman Jähner i naczelnik oddziału Mieczysław Hencel, którzy pozostali na miejscu pożaru do samego rana

Jak zwykle w podobnych wypadkach bywa, znalazły i onegdaj podejrzane indywidua o niskich instynktach, chcące w zamieszaniu skorzystać z cudzego nieszczęścia, Lecz przybyli natychmiast po wybuchu po-

żaru funkcjonarjusze p.p., którzy przez czas jego trwania utrzymywali tłoczących się ludzi w należytym porządku, - temu przeszkodzili i paru osobnikom, chcącym pod pozorem ratowania „zwędzić" pasy transmisyjne, takowe odebrali. Chociaż tartak był zasekurowany straty b. znaczne.

STRAJK CZELADNIKÓW STOLARSKICH.

Dnia wczorajszego o godz. 12 w południe wybuchł strajk czeladników stolarskich w liczbie około 50 osób.

Strajkujący domagają się uznania Zawod. Związku Drzewnego (gdyż majstrowie nie chcą pertraktować z delegatami Związku!) i 8-mio godzinnego dnia pracy oraz podwyżki płac: dla I kategorji 20 proc., dla II —30 proc. i dla III — 40 procent.

Strajkiem kieruje Związek Drzewny.

Piotrkowska.

ZEBRANIE DYSKUSYJNE PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Dnia 18.II. 1928 r. w sali Tow. Dobroczyności odbyło się zebranie dyskusyjne pracowników państwowych komunalnych i prywatnych, zwołane przez p. Podmunickiego, naczelnika urzędu skarbowego. Przy wypełnionej po brzegi sali programowe przemówienie ze zwykłą sobie swadą wygłosił p. Paprocki, drugi kandydat z listy B. Bl. Współpracy z Rządem. Przemówienia tego zebrani wysłuchali z powagą i nagrodzili prelegenta hucznemi oklaskami. W dyskusji zabrał głos p. Próchnik i starał się zbijać niektóre punkty z przemówienia p. Paprockiego. Gdyby nie dr. Próchnik ze swoimi zwolennikami p. Paprocki dałby należytą odprawę. Po przemówieniu p. Paprockiego przewodniczący zebranie rozwiązał.

Z KURSÓW DLA DOROSŁYCH m. PIOTRKOWA.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Sulejowie (sala straży ogniowej) amatorskie przedstawienie, grane z wielkim powodzeniem w Piotrkowie, w wykonaniu koła młodzieży przy kursach. Na program złożą się:

Chór mieszany.

Poseł czy kominiarz farsa w 1 akcie.

Krewniak z Ameryki — humoreska w 2-ch odsłonach.

Dochód na cele kulturalno - oświatowe.

Kino - Teatr „CZARY".

Dziś w niedzielę o godzinie 1.30 po poł. wyświetla piękny film z Dorotą Gish p. t. DETEKTYW w SPÓDNICY Nad program komedja w dwóch aktach. Dla młodzieży i dzieży dozwolone. WEJŚCIE 50 GROSZY.

ŚLEDŹ w KASYNIE OFICERSKIEM 25 P. P.

Na zakończenie karnawału Kasyno Oficerskie (Aleja 3 Maja 21) urządza we wtorek dnia 21 b.m. o godz. 7 wiecz. zebranie towarzyskie pod znakiem „śledzia".

Na śledzia proszeni są wszyscy P. T. Goście, którzy otrzymali zaproszenia stałe (wrzesień u. r. lub na bal korpusu ofic. garnizonu Piotrków).

SKAZANIE B. NACZELNIKA POCZTY.

W dn. 17 i 18 b.m. odbywał się w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie niezmiernie ciekawy proces karny. Na ławie oskarżonych zasiedli: były naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegr. w Bełchatowie p. Michał Kostecki, oraz praktykant tegoż urzędu Banaszkiewicz.

Powództwo z ramienia Generalnej Prokuratorji państwa popierał p. Józef Piotrowicz, naczelnik Urzędu Pocztowo-Telegr. w Piotrkowie.

Wczoraj wieczorem sąd wydał wyrok, mocą którego zostali skazani: Kostecki za przywłaszczenie dwudziestu kilku tysięcy złotych —na 2 lata i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem prewencyjnego aresztu, a Banaszkiewicz na 6 miesięcy.

Ze świata.

Dalszy ciąg sensacyjnego procesu berlińskiego.

Do momentów najbardziej wstrząsających w tym sensacyjnym procesie zaliczyć bezwzględnie należy zeznania rodziców — głównych postaci dramatu.

Czytelnicy „Głosu Trybunalskiego" znają już treść i charakter zeznań matki Krantza i ojca zmarłego Guenthera Schellera.

Oba te zeznania różnią się od siebie krańcowo. Matka wydaje oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, mówi o nim z prawdziwem uczuciem kochającego serca — stary Scheller natomiast jest bliski cynizmu. Uważał swego syna za człowieka dorosłego, pozostawiał mu wolną drgę we wszystkich pczynaniach życia i nie mógł przecież — jak się wobec sądu wyraził — „trzymać dzieci na postronku, gdy wyjeżdżał do Kopenhagi."

Z kolei zeznaje matka Schellera. Matka — jak matka — próbuje bronić swego synua: głos jej odcina się wyraźnie od ogólnego chóru potępienia — który rozlega się nad mogiłą samobójcy.

IV DZIEŃ PROCESU.

WYKRADZIONE „ŻYCIE SEKSUALNE KOBIETY."

Guenther Scheller wykradł w swoim czasie z domu książkę, należącą do matki p.t. „Życie seksualne kobiety", zabrał ją do szkoły i pokazywał ją wszystkim kolegom.

Przew." Czy pani pozwoliła synowi na czytanie tej książki?

Św.: Przeciwnie, byłam tem oburzona.

Przew.: Jaką opinję wyda pani o Guentherze?

Św.: Wszystko, co tu o nim mówiono, było nieprawdą. Guenther był dobrym chłopcem i miał dobre serce, lecz nie zdradzał się z tem: był zawsze skromny i zamknięty w sobie. Gdy miał trzy lata, przechodził ciężkie zapalenie mózgu.

Przew.: Guenther ciął podobno nożem żołnierza podczas zamieszek ulicznych?

Św.: I to jest kłamstwem. Syn mój nie interesował się polityką i na żadne zebrania polityczne nie uczęszczał.

Przew.: Przecież syn sam o tem wspominał.

Św.: Była to tylko fanfaronada.

Obrońca: Czy mąż pani miał jakieś nieprozumienia z synem?

Św.: Mąż wspominał mi tylko, że Guenther zmienił się w ostatnich tygodniach swego życia bardzo, i że zauważył brak kilkunastu butelek wina.

CÓŻ MOŻE MATKA?...

Dr. M. Hirschfeld: Jaką pinję wyda pani o Hildzie?

Św. Hilda jest bardzo porywcza i otwarta. Zwierzała mi się zawsze ze wszystkiego — łączy nas mocne uczucie i wzajemne zaufanie.

Stale prawie milczący prokurator zwraca się z zapytaniem do matki Hildy, czemu przypisać conajmniej dziwne zachowanie się dziewczyny w prezydjum policji?

Matka tłomaczy to tem, że Hilda ostatnio lękała się szalenie wszystkiego w domu. „Wolę być w prezydjum policji, niż w domu" — mówiła Hilda, — „w domu boję się stale czegoś okropnie". Doszło do tego, że Hilda nie wchodziła sama do nieoświetlonych pokoi — wszędzie towarzyszyła jej matka. — Któregoś dnia — mówi matka,— **znalazłam ją w sypialni. Hilda leżała na podłodze w tem samem miejscu, gdzie upadł Guenther; przywarta dłońmi do posadzki i płakała rozdzierająco.**

Obrońca: Czy córka opowiadała o swym stosunku do Krantza i Stephana?

Św.: Tak.

Obrońca: I co pani na to?

Św.: Cóż może matka w takich wypadkach?

Starałam się córkę odwieść od tego.

Po zeznaniach matki Schellera świadczy z kolei jeden z bliskich kolegów Krantza i samobójcy. Stwierdza on, że zarówno Paweł Krantz jak i Guenther Scheller **nosili się z zamiarami samobójczemi.** Świadek widział w tem tylko dziecinne przechwałki i czczą gadaninę. Guenther **czesał się jak kobiety:** „nosił krótko strzyżone włosy" — wyraża się świadek.

Przewodniczący, wśród ogólnego śmiechu, ustala, iż owe krótkie włosy odnoszą się do charakterystyki fryzury kobiecej. Jeśli o określenia z punktu widzenia męskiego chodzi, to Scheller nosił długie włosy. **Upudrowany i uróżowany,** z krótkiemi włosami, jeśli o fryzurze damskiej, a długiemi — jeśli o męskiej mowa, **zjawił się kiedyś Scheller w oddziale dla pań w kąpielach publicznych w Mahlow.** Opowiadał potem, że bawił się tam doskonale...

ORZECZENIA RZECZOZNAWCÓW.

Pierwszy z ekspertów ustala przyczyny śmierci obu zabitych. Stephan padł rażony dwoma kulami, wypalonemi ze stosunkowo większej odległości. Oba strzały były śmiertelne. Scheller zmarł od strzału skierowanego w mózg, oddanego z bezpośredniej bliskości: na czole denata widoczne były bowiem ślady osmalenia prochom. Świadczy to o samobójstwie.

Nauczyciel więzienny stwierdza, że nie szczędził starań, by ująć całokształt charakteru Kranza.

Doszedł oon w ostatecznośc do wnisku, że Kranz podlegał łatwo cudzym wpływom oraz był uległym i powolnym.

Na tem tle dochodzi do ostrej scysji między obrońcą, a przewdniczącym.

Zeznania nauczyciela więziennego przerywa w pewnej chwili prokurator i zadaje mu pytanie, w jaki sposób potrafił on tak dokładnie zbadać charakter oskarżonego.

Pytanie to nie zdradzało wielkiej znajomości życia więziennego ze strony prokuratora, który z tytułu swego urzędu jest również członkiem władz więziennych.

Adwokat dr. Frey, zaszachował potem niezręcznem odezwaniu się prokuratora przedstawiciela oskarżenia temi słowami:

— Czy świadek wie, że pan prokurator jest równeż przedstawicielem władzy więziennej? — Czy świadka pytanie prokuratora nie dziwi?

Przewodniczący nie daje dokończyć rozpoczętego przez obrońcę zdania i przerywa mu.

Obrońca (bardzo podniecony): Panie przewodniczący, proszę mi nie przerywać. Mam prawo stawiać pytania, pan zaś może je kwalifikować?

Przew.: Ton pański jest niedopuszczalny.

Obrońca (w najwyższem zdenerwowaniu): Zwracam panu uwagę, panie przewodniczący, że postępownie pana wobec mnie jest również niedopuszczalne.

Przewodniczący zrywa się z miejsca i oświadcza, że musi zadecydować, czy może nadal udzielić głosu obrońcy. Po dziesięciominutowej naradzie sąd wraca z oświadczeniem, w którem potępia ton słów obrońcy.

Obrońca oznajmia, iż wyciągnie z tego oświadczenia sądu odpowiednie konsekwencje i zapowiada złożenie obrony.

RZECZOZNAWCY PSYCHOLODZY.

stwierdzają jednogłośnie — zeznają dwaj profesorowie uniwersytetu — że Krantz był nocy tragicznej w stanie silnej depresji moralnej oraz, że musiał być mocno upity.

„Wszystko się działo pół na serjo, a na pół dla pozy", stwierdza profesor Spranger Miłość Krantza do Hildy Scheller była czysto zmysłowa. **„W Hildzie był Bóg i djabeł jednocześnie",** — jak się wyraża o niej Krantz.

DECYZJA OBROŃCY.

Około godziny 1-ej po południu prosi obrońca o przerwę dziesięciominutową, w trakcie której poweźmie decyzję co do dalszego prowadzenia obrony. Mija pół godziny i dr. Frey nie wraca. Po trzech kwadransach wreszcie oznajmia obrońca, iż wobec przytoczonego poprzednio oświadczenia przewodniczącego, **składa swój mandat i wycofuje się z procesu.**

Krantz prosi wobec tego o przerwę, celem ustalenia następcy swego obrońcy.

Najprawdopodobniej zostanie mianowany obrońca z urzędu. Wobec jednak olbrzymiego materjału procesu należy się liczyć z przerwą conajmniej dwudniową konieczną dla zapoznania się owego adwokata z aktami sprawy.

DWA LISTY.

W związku ze sprawą Krantza wpłynęły na ręce przewodniczącego, dyrektora Dusta dwa pisma które swą sprzeczną treść, są wysoce charakterystyczne.

Pierwsze pismo wystosowały związki chrześcijańskie, domagając się, wpłynięcia na prasę, w sensie uszczuplenia sprawozdań dziennikarskich z tej wysoce drastycznej sprawy.

Drugie pismo, podpisane przez związek lekarzy socjalistycznych, popiera tezę biegunowo przeciwległą pierwszej. Petenci twierdzą, iż uznają właśnie za słuszne publikowanie detali „procesów obyczajowych", pragną jednak widzieć więcej umiaru odnośnie do detali życia płciowego.

KRANTZ ZACHOROWAŁ.

Krantz, którego puls wynosił 130 podczas rozprawy, uległ ciężkiemu wstrząsowi nerwowemu i znajduje się na kuracji w szpitalu.

Ostatniej rozprawie przysłuchiwał się z wielką uwagą minister sprawiedliwości. Nie pozostanie to bez konsekwencji. Panuje przekonanie że główne punkty oskarżenia w znacznej mierze obalone zostały przez zeznania świadków, że nie ma w tym procesie nie dającego się oddalić „dowodu" winy morderstwa. Krantz może być sądzony o współudział w zabiciu Hansa Stephana, albo o pomoc w zgładzeniu go.

Ale to jest opinja publiczna. Gdy prokuratora zapytano w tej materji, czy nie zdecyduje się na wycofanie skargi w formie uprzedniej (skarga o morderstwo) odpowiedział odmownie. Zależy więc teraz wszystko od tego, jakie będą zeznania dalszych świadków. Wezwano całą grupę nowych świadków w liczbie 25.

PROCES KRANTZA NA FORUM SEJMOWEM.

W sejmie pruskim przygotowuje się debata na temat procesu Krantza. Twierdzą, że należało w części przynajmniej prowadzić rozprawę przy drzwiach zamkniętych. U posłów partji lewicowych słyszało się zdania takie, że przewodniczący trybunału zanadto wiele miejsca poświęca w tym procesie szczegółom seksualnym, które niewiele mają wspólnego z winą Krantza. Członkowie partji ludowej wysłali deputację do ministra sprawiedliwości, aby zaprotestować przeciw temu, że nie zarządzono tajności rozpraw w procesie Krantza

Jedno z pism berlińskich wypowiada zdanie, że wobec tego stanowiska posłów minister sprawiedliwości zażąda, aby przynajmniej jeśli nie można wykluczyć jawności procesu — trochę taktowiej prowadzono rozprawę i nie babrano się w brudach, nie wywlekano szczegółów, ściśle do sprawy nie należących.

SYMPATJA OPINJI PUBLICZNEJ DLA KRANTZA.

W miarę posuwania się rozprawy naprzód rosną sympatje opinji publicznej dla oskarżonego Krantza, co z pewnością nie pozostaje bez wpływu na trybunał i sędziów przysięgłych.

Jak wynika z zeznań świadków Krantz stał się ofiarą wybryków erotycznych Günthera i Hildy. On sam czysty był, zanim ich poznał. Oni to ściągnęli go w bagno, w którem żyli.

Z prasy.

„Modne roboty kobiece".

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" (W-wa Krak. Przedm. 99) ukazał się numer 7-my wytwornego miesięcznika „Modne Roboty Kobiece" p. t. „Jak się robi abażury". Zeszyt ten przyniesie szereg nieocenionych korzyści każdej z pań dbającej o estetykę wnętrza. Szereg rysunków technicznych opatrzonych szczegółowemi wskazówkami ułatwi znakomicie samodzielnie wykonanie rozmaitego rodzaju abażurów. Zeszyt zawiera następujące rozdziały: abażury z materjałów, papierowe malowane, z aplikacji, abażury na siatce i szydełkowe. Modele odznaczają się pomysłowością i artyzmem a całość przyczyni się niewątpliwie do podniesienia poziomu estetycznego naszych mieszkań. Cena zeszytu 2 zł.

Ogłoszenie.

Ogólne zgromadzenie sprawozdawcze roczne, Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Piotrkowa odbędzie się dnia 26 lutego 1928 r. o godzinie 3 p. p. w pierwszym terminie, o godzinie 4 p. p. w drugim, w sali Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, Kaliska Nr. 1, na które uprzejmie zaprasza **ZARZĄD**

Porządek obrad ogólnego zgromadzenia następujący:
1) Zagajenie
2) Wybór Przewodniczącego
3) Odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zgromadzenia
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej
5) „ Zarządu
6) „ Skarbnika
7) „ Biura informacyjnego
8) Kasa Kredytowa dla właścicieli nieruchomości miasta Piotrkowa
9) Projekt budżetu na rok 1928
10) Działalność Związku Centralnego
11) Przyszłe wybory do ciał ustawodawczych
12) Organizacja pracowników do uprzątania domów, w związku z nowemi żądaniami dozorców domów
13) Akcja przeciwko Elektrowni Piotrkowskiej
14) Wybory członków Zarządu na miejsce wylosowanych
15) Wnioski.

248

„Iskry".

„Iskry" tygodnik ilustr. dla młodzieży wychodzący w Warszawie pod redakcją Władysława Kopczewskiego w nr. 10 z dn. 18 lutego r.b, przynoszą aktualny na Popielec artykuł „od turonia do niedźwiedzia i śledzia", ciekawe wrażenie z podróży Aleksandra Janowskiego „Z ziemi egipskiej" ładnie ilustrowane, dc. przygód Zb. Zaniewickiego z wyprawy za chlebem „Na brazylijskim lądzie", dc. powieści Z. Dromlewiczowej „Dziecko kina", wesołe opowiadanie z życia szkolnego „Dobroczyńcy", artykulik o ładnym zwyczaju angielskim święta przyjaźni, Walentynek i wiele innych. Całość starannie zredagowana i estetycznie wydana.

„Kobieta w Świecie i w domu".

Na 4 numer dwutygodnika „Kobieta w Świecie i w domu" składają się zarówno ostatnie refleksje karnawałowe jak pierwsze nastroje wiosenne Modele sukien balowych, pantofli, szali itp. przeplatają kostjumy i kapelusze. Zwracają uwagę artykuły „Człowiek i jego ręce", „Słońce, Słońce, Refleksje karnawałowe, Warszawa tańczy" i inne. Przepisy gospodarskie utrzymane są pod znakiem wielkanocy, mają na celu ułatwienie paniom krzątaniny wiosennej. Pismo to jak zawsze kojarzy w sobie ton wytwornej światowości z elegancją domowego zacisza.

Siódmy zeszyt „Świata".

Siódmy zeszyt „Świata", poświęcony jest sprawom Polskich Kolei Państwowych. Zainteresuje on niewątpliwie szerokie sfery naszego społeczeństwa, gdyż kolejnictwo jest ważną arterją handlu, przemysłu, rolnictwa Informacje zebrane w tem zeszycie pochodzą ze źródła: od Ministerstwa Komunikacji a opracowane są przez wybitnych fachowców. Poza tem materjałem czytelnik znajdzie artykuły na tematy aktualne, teatralne literackie oraz wybór ciekawych fotografji. W dziale beletrystycznym „Świat" drukuje powieść Zofji Nałkowskiej: „Niedobra miłość" i wspomnienia St. Przybyszewskiego pt. „Wśród swoich".

Nr. 4 „Świata Kobiecego" przynosi artykuły:

Władysław Witwicki: Antypatja; Dwie wiosny; I. Jabłowska: Uśmiechnij się; Miss Megan Loyd George: W obronie współczesnej panny; K. Alberti: Rokokowa Pani; J. Kilian Stanisławska: O miłości do zwierząt; A. Wyleżyńska: Nad srebrnem morzem; Czesław J. Kozłowski: W łódce; St. Dizier: Tragedja Maksa Lindera; J. M.: Ciekawy wywiad; Kronika: Dalcroze w Polsce — Warszawski bal mody — Służba obowiązkowa kobiet w Bułgarji; To i owo; Gentleman: Cośniecoś dla panów; Efeb: Pielęgnowanie tłustej cery; Iza Glinka: Przyszłe matki, koresp. o modzie; Z. Kulczycka: Kurs trykotarstwa; Kącik praktyczny; Towaroznawstwo: Dobra Gospodyni itd. Pełne wdzięku modele sukien wieczorowych, popołudniowych, codziennych i do pracy, dla przyszłych matek i dla chłopczyków. Roboty ręczne, tablica wzorów. Okładkę tytułową prof. Ksawery Koźmiński, Paryż.

ANKIETA.

SZANOWNI CZYTELNICY ! ! !

Pragnąc zorjentować się w przyczynach powolnego rozpowszechniania się radja w Polsce, w porównaniu z zagranicą, zbadać przyczyny tego i znaleźć środki zaradcze, — wzorem innych miast polskich — zwracamy się do Was Szanowni Czytelnicy z następującemi pytaniami, na które prosimy dać szczere i obszerne odpowiedzi.

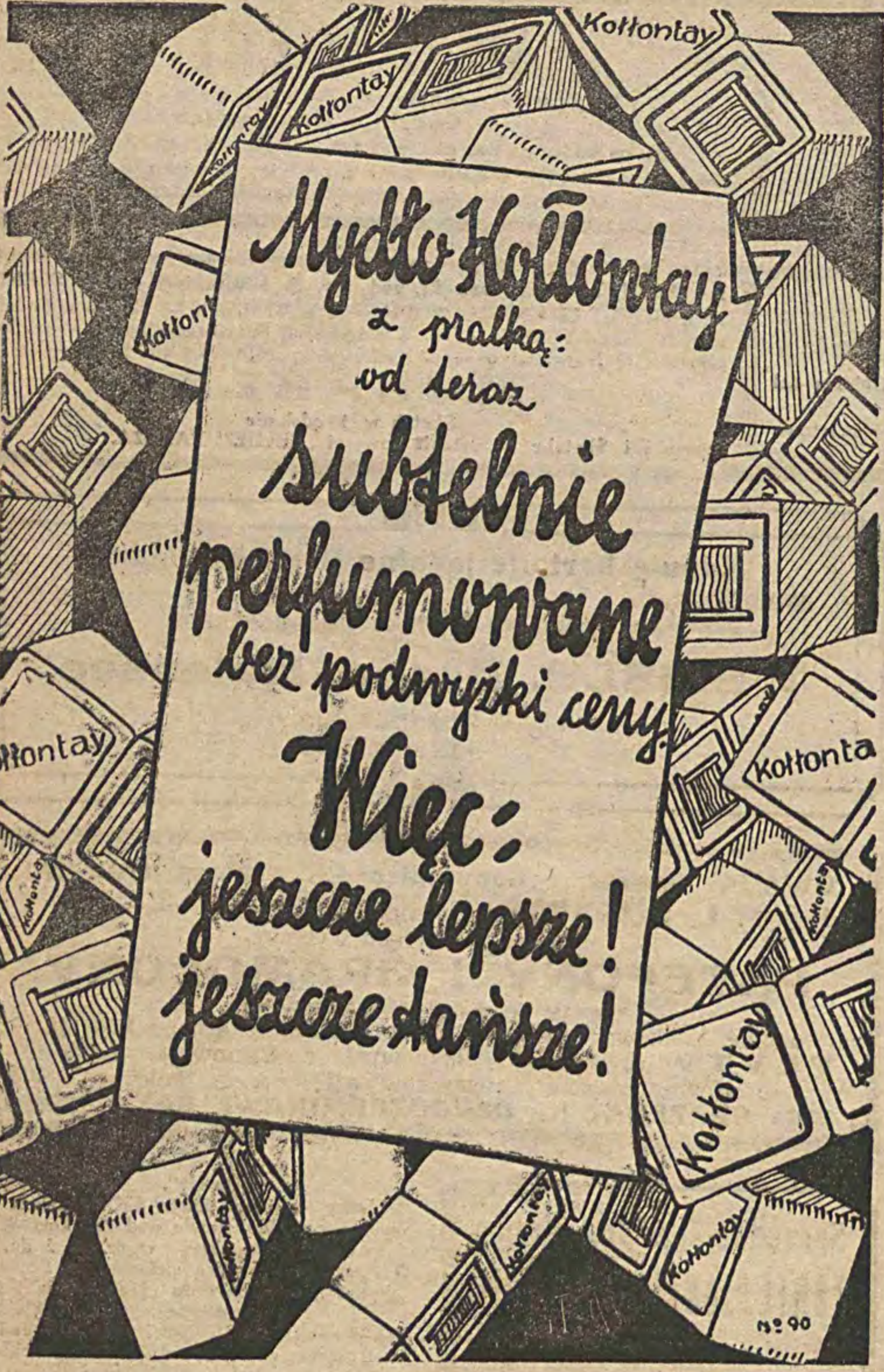
Piszcie wyraźnie atramentem, listy adresowane „Polskie Radjo", — wrzucać prosimy do naszej skrzynki: Piłsudskiego 56 (w drzwiach).

Oczekujemy odpowiedzi.—Piszcie!

Pytania:

1) Czy czytelnik miał już sposobność słuchania radja ?
2) Czy uznaje korzyści jakie osiągnąłby z posiadanego aparatu na własność ?
3) Co go wstrzymało od założenia radjoaparatu: a) czy brak funduszów, b) czy obawa przed wyborem niewłaściwego aparatu ?
4) Jaką sumę mógłby przeznaczyć na nabycie aparatu, w ilu miesiącach mógłby pokryć koszta kupna ?
5) Co specjalnie w audycjach radjowych życzyłby sobie słyszeć (muzykę, odczyty fachowe, komunikaty prasowe, wiadomości handlowe ?
6) Co się podoba, a co nie w dotychczasowych audycjach polskich stacyj nadawczych ?

Z LOKALU Bezpartyjnego Bloku w Piotrkowie skradziono w dn. 18 lutego pieczątki, powiatowego Biura ra Wyborczego B. B. oraz faksymilję podpisu kierownika biura. Powyższe unieważnia się, zastępując nowym wzorem.



OSZCZĘDNOŚCI DLA GOSPODYŃ.

Przez najbardziej nowoczesną ra jonalizację przedsiębiorstwa udało się firmie Kołłontay — Katowice osiągnąć znaczne obniżenie wydatków gospodarstwa domowego. Firma postanowiła zaofiarować te oszczędności wiernej rzeszy swych klijentek wprowadzając na rynek ogólnie znaną markę „Mydło Kołłontay" z pralką obecnie subtelnie perfumowane bez jakiejkolwiek podwyżki ceny. Mydło to jest też dlatego daleko wydatniejszem w cenie niż inne mydła perfumowa w opakowaniu.

Złoty medal na wystawie w Katowicach 1927 r.
Zastępca na Piotrków: M. L. Rajchman, Piotrków.

Przeznaczenie.



Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie i nie znasz wyjścia napisz do mnie psycho - grafologa Szyllera - Szkolnika autora prac naukowych, redaktora pisma „Świt" wiedza tajemna. Nadeślij charakter pisma swego, lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj imię, rok i miesiąc urdzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, otrzymasz odemnie szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad zdolności i przeznaczenia, jak również odpowiedzi na szczerze zadane pytania. Los Twój zależy nietylko od Twoich zdolności i czynów, lecz i od ludzi, z którymi się łączysz! Nie licz się z tym, co ludzie źli i głupi mówią i piszą o mnie, gdyż ludzie ci nigdy osobiście mnie nie znali i niekorzystali z moich rad, lecz weź pod uwagę posiadane przeze mnie protokóły i odezwy Towarzystw Naukowych Warszawy, najwybitniejszych powag świata lekarskiego i poważnej prasy. Wszystkim Czytelnikom „Głosu Trybunalskiego" analizę wysyłam zamiast zł. 5. — tylko za 2 zł. Osobiście przyjmuję od godziny 12 — i 3 — 7 wieczorem. Adresuj do mnie: Warszawa, Szyller-Szkolnik, Redakcja „Świt" ul Piękna 25.

Zeszyt pisma „Świt" Wiedza Tajemna, oraz katalog niezwykle ciekawej treści książek wysyłam gratis, na przesyłkę załączyć znaczek pocztowy.

Niniejsze ogłoszenie wyciąć i załączyć do listu.

WARSZAWSKA PRACOWNIA
KOŁDER WATOWYCH
Wandy Majewskiej
Robota wykwintna.
Ceny przystępne.
Piotrków, ul. Piłsudskiego 1. 69. m. 1 parter. 10620

WAŻNE DLA PAŃ!

Krawiec damski I. Król w ciągłej trosce o dobro swej klijenteli, na nadchodzący sezon wiosenny, sprowadziwszy siłę fachową do współpracy, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące według najnowszych żurnali.— Ceny przystępne. SIENKIEWICZA 14, lewa oficyna.

CHÓRZYSTKI i STATYSTKI

Potrzebne są panie do chóru i statystowania do operetki. Zgłaszać się: teatr „Odeon" codziennie od 11 do 12 i pół w południe.

SPÓŁDZIELNIA 25 p. p. w Piotrkowie poszukuje zaraz rutynowanego, z dobremi świadectwami fachowca, jako kierownika-buchaltera. Kaucja wymagana. Warunki według umowy Zgłoszenia z ofertami do Zarządu Spółdzielni 25 p. p. Koszary Franciszkańskie. Ostateczny termin składania ofert do dnia 1-go marca b. r. 257

POSZUKUJĘ lokalu 3—5 pokojowego, parter, lub pierwsze piętro, jak również lokalu 2-u pokojowego bez kuchni. Wiadomość: Bank Ziemiański Ogrodowa 4 dla S. D. 292

DO SPRZEDANIA SAMOCHÓD „Forda" w dobrym stanie, cena zł. 3500.—Wiadomość: Piłsudskiego 51 u Rójskiego. 289.



„BLASKOLIN"?

Od dawna starano się znaleźć środek, którył nadawał mydłu poza jego zwykłemi własnościami usuwania brudu, zdolność rozpuszczalną. Wszelkie w tym kierunku robione próby przez dodawanie do mydła termentyny, benzyny, benzolu, tetrachloru itp. nie dawały pożądanych rezultatów. Wszystkie wyżyej wymienione substancje ulatniały się bardzo prędko, przez co mydło traciło zdolność rozpuszczania tłuszczów.

Dopiero nowy wynalazek, oparty na ostatnich zdobyczach nauki, dał możność otrzymania stałego połączenia mydła z pewnemi składnikami benzolowemi.

Mydło to (zastrzeżone w Urzędzie Patentowym nr. 7934) nazwaliśmy

„BLASKOLINEM"

„BLASKOLIN" łączy w sobie wszystkie zalety najlepszego mydła z czyszczącemi własnościami benzyny.

„BLASKOLIN" pierze i czyści najbardziej zatłuszczone tkaniny i bieliznę.

„BLASKOLIN" pierze i czyści najdelikatniejsze materjały wełniane, bawełniane i jedwabne białe i kolorowe bez żadnego uszkodzenia tkaniny i koloru.

„BLASKOLIN" posiada specyficzny dzących w jego skład; zapach zapach rozpuszczalników, wchoten jednak nie udziela się wcale pranym tkaninom.

„BLASKOLIN" jest najoszczędniejszem mydłem, $^3/_4$ funta Blaskolinu zastępuje 1 funt najlepszego mydła.

W wypadkach bardzo zatłuszczonej bielizny należy ją namoczyć w gęstych mydlinach Blaskolinu, nazajutrz przeprać zwykłym sposobem mydłem Blaskolin. Kto raz spróbuje mydła Blaskolinu, zarzuci na zawsze wszelkie inne środki do prania!

Wielkopolska Wytwórnia Chemiczna
„BLASK"
Spółka Akcyjna
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 5.
190

REPARUJE kalosze i śniegowce szybko i solidnie, Piotrków ul. Kaliska 50 K. Bogusz. 258

POSZUKUJĘ 1 lub 2 pokojowego mieszkania z osobnem wejściem z umeblowaniem lub bez — wśródmieściu. Wiadomość w administracji „Głosu Tryb." pod R.R. 272

UDZIELAM lekcji gry na skrzypcach Celejowski, Piotrków. Krakowska 1. 235.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA:
1 rower nowy „Brennabor"
1 silnik elektryczny 5 K.M. 220/380 Woltów.
1 akumulator nowy do samochodu „Forda"
Wiadomość w admi. „Głosu Tryb" 247

OKAZYJNIE do nabycia mebelki salonikowe, kryte szafirowym pluszem. Cena zł. 400. Wiadomość Piłsudskiego 52 m. 7 III p. front. 50

CHIROMANTKA „MARMONA". Piotrków Tryb. Kaliska 23. Przeszłość, teraźniejszość przyszłość. 11015

POKÓJ z niekrępującem wejściem do wynajęcia od zaraz. Wiadomość Piłsudskiego 69 m. 6, II p. 291

Choroby piersiowe są uleczalne!



Spytajcie się Swego Lekarza, a ten wam potwierdzi, że Balsam Tiocolan-Age" jest uznanym środkiem przeciwko chorobom płucnym, zalecany przez powagi lekarskie „BALSAM THIOCOLAN-AGE" leczy bronnit, gruźlice, kaszel koklusz, ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, obniża temperaturę ciała. Sprzedają apteki i skład główny: Apteka A. GĄSECKIEGO, WARSZAWA, FRETA 16.



DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!

„Szwajcarskie gorzkie zioła" (z marką kogut) usuwają choroby żołądka, kiszek, obstrukcje, kamienie żółciowe i t. p. Idealny, naturalny, łagodny środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia, i działający przeciwko nadmiernej otyłości. Pobudzają apetyt i wzmacniają organizm.— Pudełko zł. 1.50. Sprzedają apteki i składy apteczne, skład główny apteka A. Gąseckiego, Warszawa.

D-r. med. FAJMAN
przyjmuje od 12 — 2 i od $4^1/_2$ — 8
ul. Piłsudskiego L. 67 II piętro

Dr. K. KUJAWA
Choroby wewnętrzne i weneryczne.
Przyjmuje od g. 11 — 1 i od 3 — 6.
Piotrków Tryb. Polna Nr. 5 mieszkania 4.
(Za tunelem kolejowym)

PRZEPISUJĘ NA MASZYNIE
Piotrków Trybunalski, ul. Legionów 2. tel 55.

TABELE DO OBLICZANIA składek, potrącanych pracownikom umysłowym na rzecz Zakładów Ubezpieczenia pracowników Umysłowych są do nabycia w Administracji **„Głosu Trybunalskiego"** w Piotrkowie, Legjonów 2 oraz **„Głosu Tomaszowskiego"** w Tomaszowie, pl. **Kościuszki 15. m. 31.**

Mieszkania

słonecznego 4 lub 5-pokojowego w śródmieściu poszukuję. Cena obojętna. Oferty dla „dyrektora", w adm. Gł. Tryb. 275

DO SPRZEDANIA jadłodajnia w dobrym punkcie 1500 zł. Wiadomość w Jadłodajni w Rynku naprzeciw kościoła Kamieńsk-Nowy. 274

SPRZEDAM gospodarstwo 8-io morgowe z zabudowaniami. Cena przystępna. Wiadomość Pałubski Edward Byki gm. Szydłów. 252

ZGINĘŁA suka wilczej rasy; proszę odprowadzić za wynagrodzeniem Al. 3-go Maja 19 mieszk. 12. 277

ZAMIENIĘ 3 pokoje z kuchnią na 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Wiadomość w Administracji „Głosu Tryb 278

MIÓD kuracyjny czysto pszczelny z własnej pasieki już nadszedł, sprzedają po cenie za 1 kg. 3,50 gr. Piotrków, ul. Sulejowska Nr. 2 (Pałac Psarskiego I piętro) 12016

POPROWADZĘ księgowość w mniejszem przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Wiadomość w administracji „Głosu Trybunalskiego". 236

ZGINĘŁA książeczka wojskowa wydana przez PKU. Piotrków na nazwisko Nowakowskiego Józefa zam. w Piotrkowie, ul. Piłsudskiego 68. Takową unieważnia się. 293.

ZAKŁAD PORTRETOWY poszukuje energicznych pań i panów, celem zbierania fotografji na portrety za wysoką prowizją, Piotrków „Sulejowska 30 „Kuc". 286.

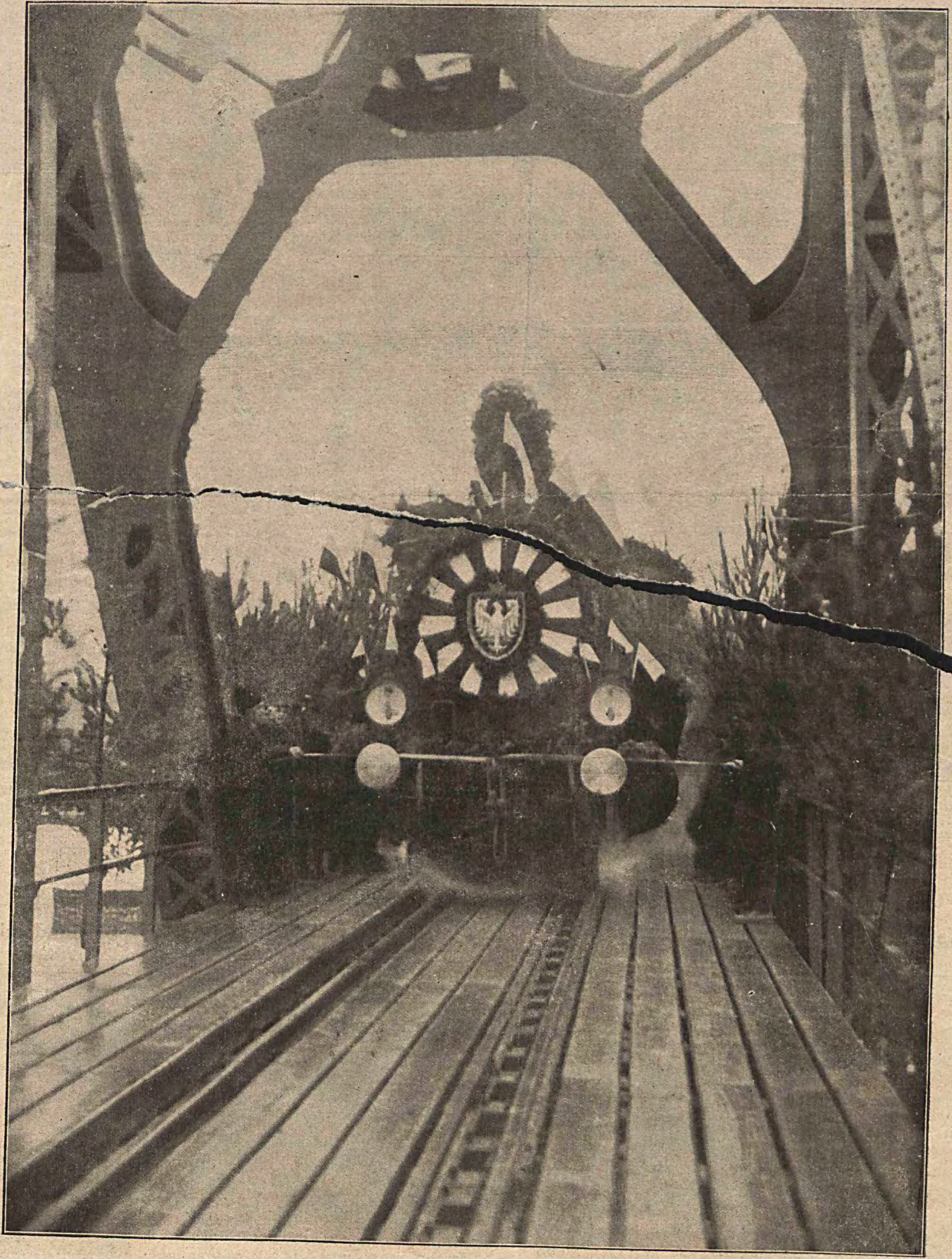
KWIATY dla pań sztuczne i dekoracyjne. Piotrków, Polna 5 m. 4. 182

Redaktor ALEKSANDER PAŃSKI
Zakłady Graficzne p. f. „A. PAŃSKI" w Piotrkowie, ul. Legjonów 2 tel.55

DODATEK ILUSTROWANY
Z TYGODNIA

Dodatek do N-ru Niedzielnego 19 Lutego 1928 roku.

Wyścigiem pracy



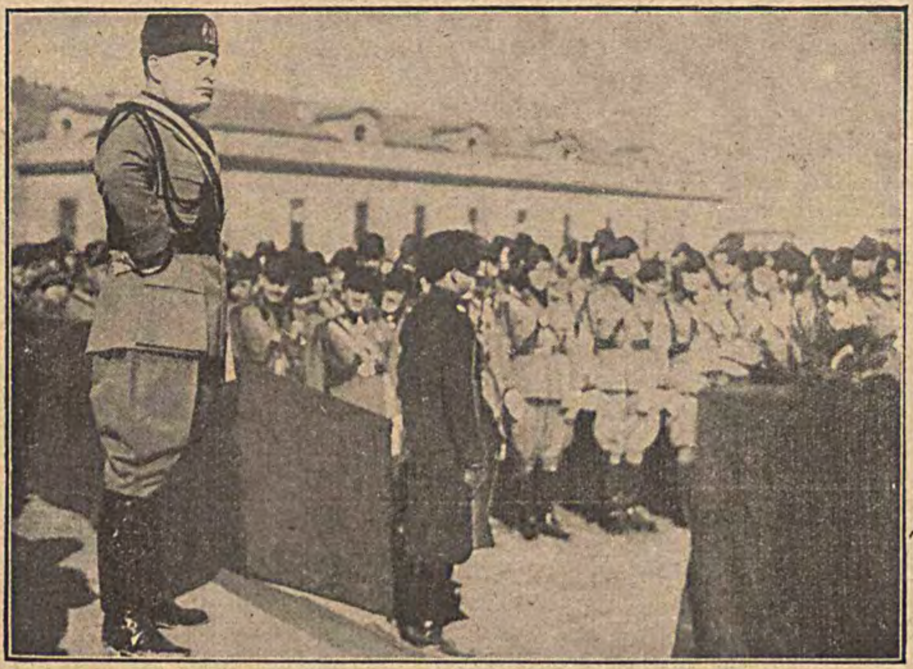
Uroczyste otwarcie nowego mostu pod Sandomierzem, które odbyło się w dniu 11 lutego 1928 r., to jeszcze jeden z licznych dowodów pracy Rządu Marszałka Piłsudskiego. Zaiste, o tym Rządzie powiedzieć można, że zastał Polskę na rozdrożu swarów partyjnych, a wyprowadził ją na bity gościniec pracy twórczej.

Szef Międzynarodowego Biura Pracy w Polsce



Niedawno bawił w Polsce dla zapoznania się z miejscowymi warunkami pracy p. Albert Thomas, szef Międzynarodowego Biura Pracy w Polsce. Częste przyjazdy cudzoziemskich znakomitości politycznych i literackich świadczą o wzrastającym zainteresowaniu naszą ojczyzną i naszą pracą zagranicą.

IL DUCE



W dalekiej Italji podobnie jak w Polsce po ciężkim okresie walk partyjnych wziął władzę w mocne ręce jeden człowiek — Benito Mussolini. Dzisiaj Italja szybkimi krokami dąży do pomyślnego rozwoju mocarstwowego. Mussolini przemawia do faszystów z okazji 5 letniej rocznicy zorganizowania milicji faszystowskiej.

Gen. Charpy żegna Polskę



Vice-Minister Spraw Wojskowych gen. Konarzewski wydał w dniu 9 b. m. bankiet pożegnalny na cześć opuszczającego Polskę gen. Charpy, dotychczasowego szefa misji wojskowej, który został mianowany d-cą korpusu we Francji.

Zjazd biskupów prawosławnych



Dnia 8 b. m. rozpoczął się Synod biskupów prawosławnych w Warszawie. Od lewej do prawej siedzą: ks. biskup grodzieński Aleksy, arcybiskup wileński Teodozjusz, metropolita Dyonizy i biskup poleski Aleksander.

Na Kopcu Kościuszki pod Krakowem



Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z córeczkami w przejeździe do Krynicy zwiedziła kopiec Kościuszki w towarzystwie gen. Wróblewskiego i pułk. Bolesławowicza.

Inwalidzi Towarzyszowi Broni



Delegacja dorocznego Zjazdu Inwalidów Wojennych złożyła wieniec dn. 12 b. m. na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Most pod Sandomierzem



Inżenier Roman Strawiński, który dokonał budowy mostu pod Sandomierzem. Moment przecięcia wstęgi przez pierwszy pociąg podajemy na stronie tytułowej.

Przyjaźń Ojca Świętego z Marszałkiem Piłsudskim



Ks. Prymas Hlond w drodze powrotnej z Rzymu, oświadczył przedstawicielom prasy: „Podczas mojej bytności w Rzymie miałem sposobność przekonania się, iż stosunki między Polską a Watykanem nigdy dotychczas nie były tak dobre i tak zażyłe, jak obecnie. Jest to w bardzo wielkiej mierze wynikiem serdecznego stosunku osobistej przyjaźni łączącej Ojca Świętego z Marszałkiem Piłsudskim — przyjaźni, datującej się jeszcze z tych czasów, gdy dzisiejszy Namiestnik Chrystusa przebywał w Warszawie jako nuncjusz apostolski". Właśnie z tych czasów podajemy ilustrację, przedstawiającą dzisiejszego Ojca Świętego z Marszałkiem Piłsudskim w powozie.

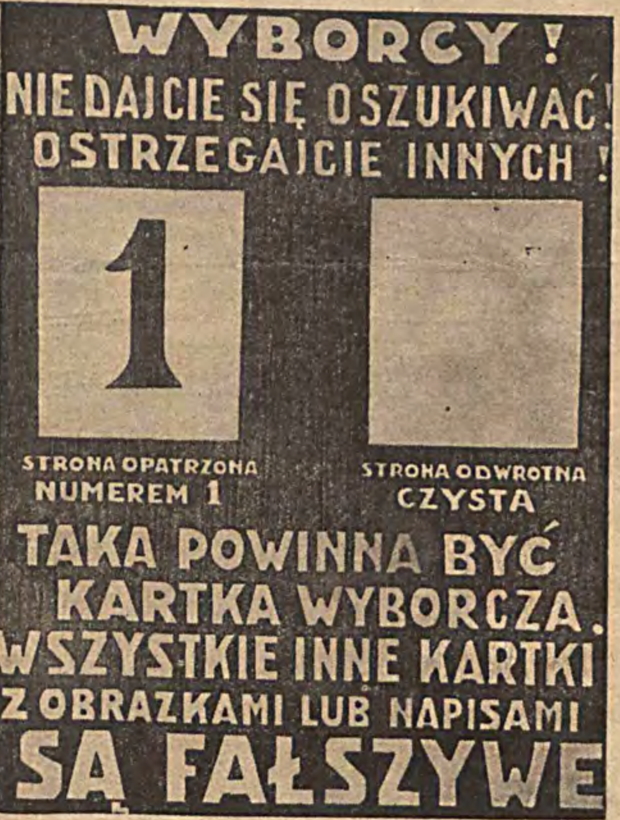
Echa litewskie





Wyjazd Marszałka Piłsudskiego do Genewy na sesję Ligi Narodów wywarł niezatarty wpływ na stosunki polsko-litewskie. Po wizytach naszych dziennikarzy w Kownie, notujemy przybycie do Polski profesora uniwersytetu kowieńskiego Birżyszki, który zwiedza obecnie Polskę. Żeby się cenić, musimy się poznać wzajemnie. Nasze ilustracje przedstawiają: Marszałka Piłsudskiego w Genewie i prof. Birżyszkę.

Ostrzeżenie



Oto kartka, którą trzeba dobrze, zapamiętać, by przyczynić się do zwycięstwa Rządu Marszałka Piłsudskiego.

Chwila odpoczynku



Nasz robotnik, czy biuralista pracuje osiem godzin dziennie i korzysta z urlopu wypoczynkowego. Niestety, Marszałek Piłsudski nie ma czasu na korzystanie z urlopów. Trzy dni wypoczynku w Kryni- …cy to maximum, na które zaledwie może sobie pozwolić premjer Rządu Polskiego.

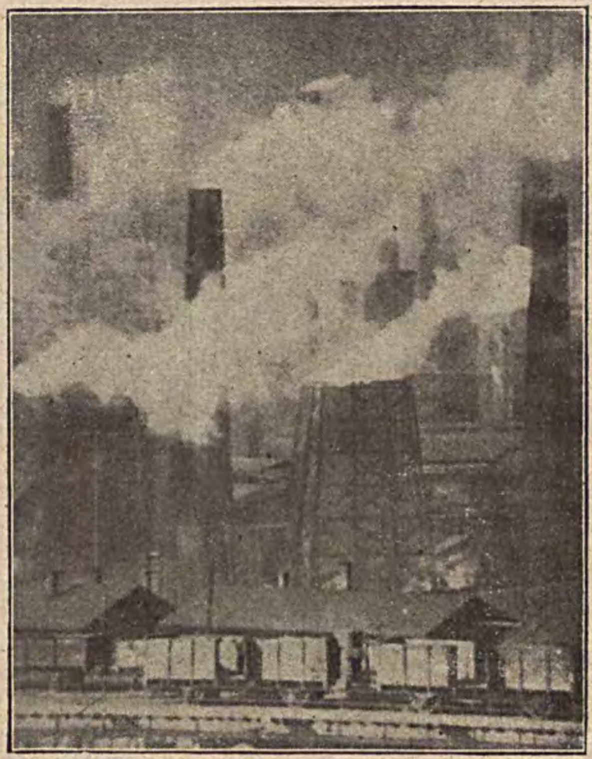
Niech nam powie Pan Marszałek...



Do Belwederu zjechała w tych dniach delegacja chłopów województwa lubelskiego, która wobec fałszywych haseł partyj i partyjek, przybyła w imieniu wsi lubelskich, by zapytać na którą listę każe pan Marszałek głosować. Każdy członek delegacji zaopatrzył się w dokument, zawierający polecenie p. Premjera, by głosować na listę numer jeden. Na ilustracji widzimy płk. Sławka na konferencji z delegatami chło pskiemi.

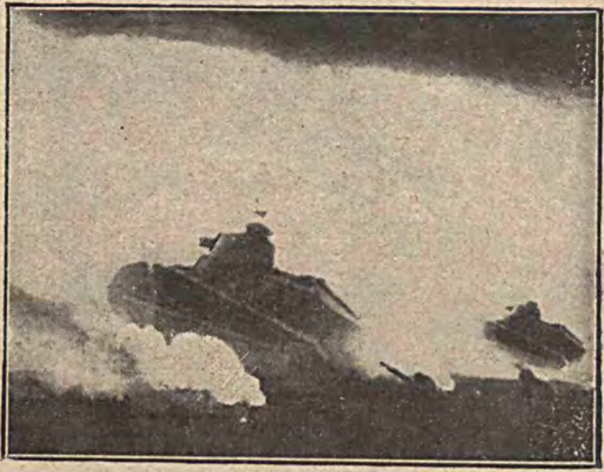
O 160.000 robotników więcej





pracuje w przemyśle naszym pod Rządami Marszałka Piłsudskiego. Jesteśmy na progu wielkiej i szczęsnej chwili zlikwidowania bezrobocia w Polsce. Zdjęcie na lewo przedstawia przemysł polski bezpośrednio po wojnie, zdjęcie z prawej strony — jak wre praca robotnika polskiego w dniu dzisiejszym.

Chcemy pracować w spokoju



Dla dobra Ojczyzny i rodziny. Chcemy bezpieczeństwa granic! A któż nam może je zapewnić, jeśli nie zwycięski Wódz — Marszałek Józef Piłsudski.

Na straży granic

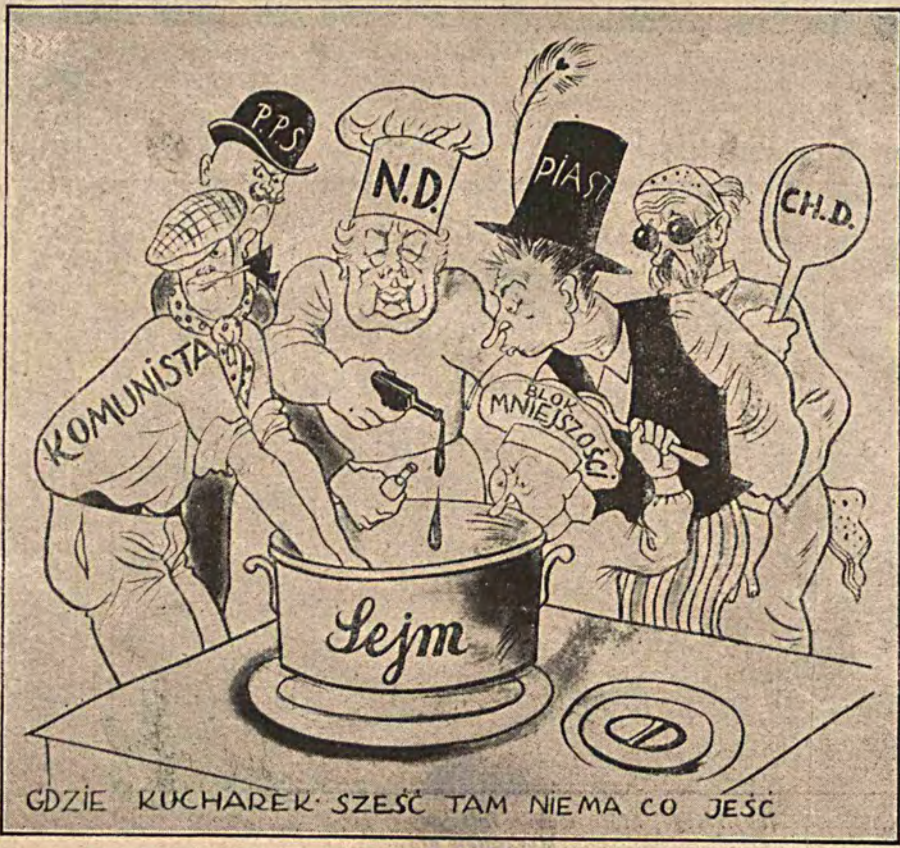


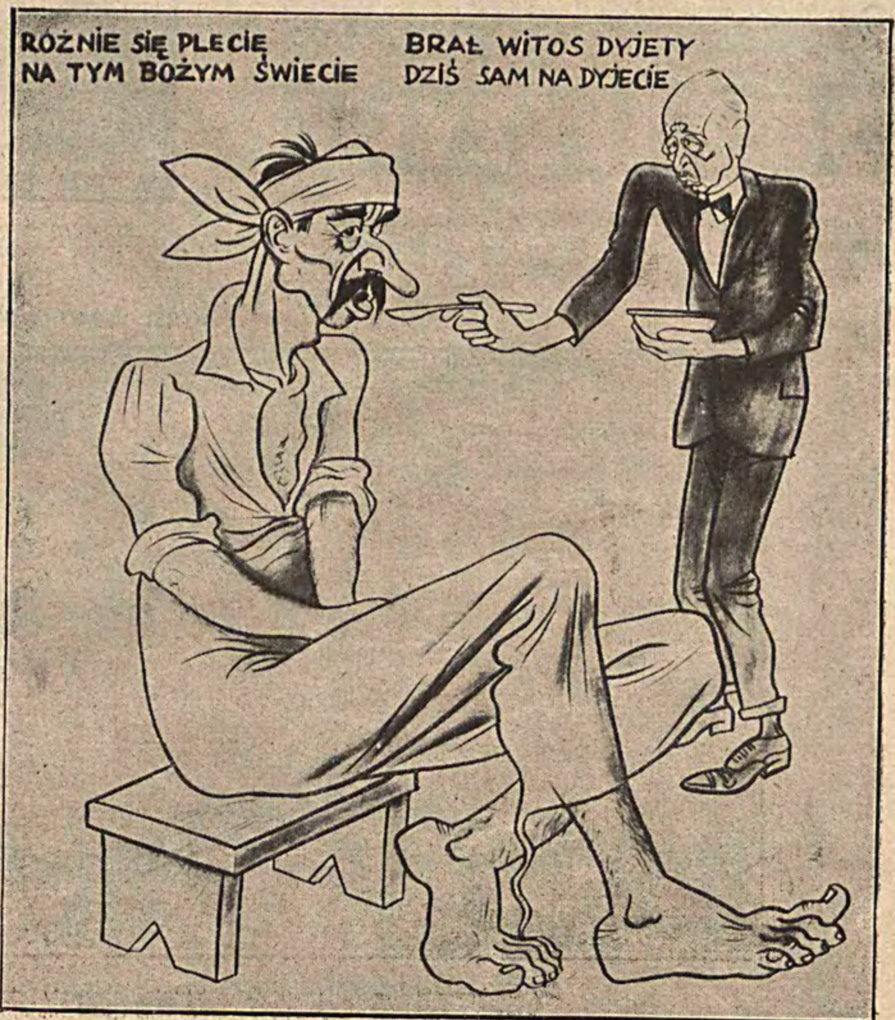
Tak wygląda strażnica Korpusu Ochrony Pogranicza, gdzie przebywają nasi żołnierze, chroniąc nas przed napływem agitatorów bolszewickich, mimo że przedstawiciele endectwa poparli w Głównej Komisji Wyborczej listę komunistyczną.

Coraz częściej coraz liczniej



ludność miast, miasteczek i wsi daje wyraz pragnień współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego. Wszyscy trzeźwi obywatele zrozumieli, że nasza jednolitość przekonań — to jedyna droga do lepszego jutra.





Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.